Nr. 271. Wtorek, 27 Listopada 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 listopada b. r. nadać najmiłościwiej starszemu radcy górniczemu i naczelnikowi zarządu salin w Wieliczce, Edmundowi Mümlerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 listopada b. r. najmiłościwiej zamianować radców górniczych: Karola Nigrina i Ernesta Felseis-Nechay'a, starszymi radcami górniczymi w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

P. Minister skarbu zamianował inspektora budownictwa i maszyn Franciszka Włodarczyka, starszego mierniczego Józefa Fryta, starszego zarządcę salin Stanisława Tarchalskiego i starszego zarządcę górniczego Juliana Dietzego, radcami górniczymi w etacie zarządów salin w Galicyi i na Bukowinie.

Centralna komisya dla zabytków sztuki i historyi, na posiedzeniu dnia 26 października 1906 zamianowała radcę budownictwa i dyrektora muzeum dla sztuki i historyi w Krakowie, Tadeusza Stryjeńskiego, z okazyi rezygnacyi jego z urzędu konserwatora, swoim członkiem korespondentem.

P. Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa: Adolfa Bunzla, Michała Starzewskiego i Grzegorza Iwanickiego we Lwowie, oficyałami Namiestnictwa, a Adama Kucharczyka w Brzesku i Michała Lebiszczaka w Tłumaczu, sekretarzami powiatowymi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 listopada.

Delegacye.

Przyjęcie Delegacyi austryackiej przez Najj. Pana.

Wczoraj po południu przyjął Najj. Pan na Zamku w Budzinie wśród zwyczajnego ceremoniału austryacką Delegacyę.

Prezydent Delegacyi ks. Lobkowitz zwrócił się do Monarchy z przemową, w której wyraziwszy wiernopoddańcze uczucia, zapewnił, że Delegaci sumiennie załatwią przedłożenia rządowe. Prezydent wspomniał dalej o zgonie ś. p. Arcyksięcia Ottona, poświęcając Zmarłemu gorące słowa wspomnienia. Mowę swą zakończył, życząc Monarsze, by przez długie jeszcze lata w czerstwem zdrowiu i rzeżkości ducha sprawował Rządy dla dobra Swych poddanych.

Najw. Mowa Tronowa.

Na tę przemowę odpowiedział Najj. Pan jak następuje:

„Z zadowoleniem i szczerą podzięką przyjmuję zapewnienia Panów o wiernej uległości. W tych niewielu miesiącach, które minęły od ostatniego zebrania Delegacyj, nie zaszła żadna istotna zmiana w politycznem położeniu. Jak dotąd, tak i nadal nadawać będzie kierunek naszej polityce serdeczny stosunek ze sprzymierzeńcami, stałe porozumienie z rossyjskiem państwem w sprawach bliskiego Wschodu i pielęgnowanie na wskróś przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi innemi mocarstwami. Ponadto dążymy stale do utrzymania pokoju, strzegąc zarazem usilnie interesów Monarchii.

Bieżące zapotrzebowanie Mojego Zarządu wojskowego wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost, który w znacznej części usprawiedliwić można podwyżką cen na wszystkich polach. W nadzwyczajnych kredytach natomiast potrzeba będzie o wiele mniejszych kwot, tak, iż ogólne zapotrzebowanie Mojego Zarządu wojskowego wcale znacznie pozostanie w tyle poza rokiem poprzednim.

Zarząd krajów okupowanych stara się i nadal gorliwie zapomocą szeregu gruntownych reform przyspieszyć nieustanny materyalny i kulturalny rozwój obu prowincyj, o ile na to pozwalają środki. Dzięki temu Bośnia i Hercegowina będą w stanie także w r. 1907 pokryć swe potrzeby z własnych dochodów.

Żywiąc zaufanie, że Panowie, jak zawsze, z patryotyczną gorliwością spełnicie swe zadania, witam Was serdecznie“.

Delegaci wznieśli następnie trzykrotny okrzyk na cześć Monarchy, poczem Najj. Pan zaszczycił wielu członków Delegacyi uprzejmą rozmową.

Posiedzenie Delegacyi austryackiej.

Pierwsze posiedzenie Delegacyi austryackiej odbyło się wczoraj przed południem. Zagaił je Prezydent ks. Lobkowitz przemową, w której wspomniał o zamianach osobistych w Ministerstwie spraw zagranicznych i wojny i zaznaczył, że hr. Gołuchowskiemu należy się tylko wdzięczność za to, iż nietylko utrzymywał w dalszym ciągu politykę pokojową, lecz także pogłębił ją w pewnych kierunkach, na dowód czego wystarczy przypomnieć choćby o stosunku z Rossyą.

Następnie odczytano interpelacye: Del. Delugana do P. Ministra wojny w sprawie zniżenia czasu czynnej służby w armii na dwa lata i zmniejszenia liczby ćwiczeń wojskowych; Del. Ehrenfelsa do tego samego P. Ministra w sprawie zrównania emerytur wojskowych.

P. Minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal przedstawił przedłożenia wspólnego Rządu. Przekazano je na wniosek Prezydenta komisyi budżetowej.

Dokonano następnie wyboru 4 sekretarzy. W tej liczbie z Polaków wybrany został del. Głąbiński.

Del. Steiner wystosował do P. Prezydenta Delegacyi zapytanie, czy skłonny jest przeszkodzić na przyszłość zbieraniu się Delegacyj w niedziele i święta.

Ks. Lobkowitz odpowiedział, że jego samego nie mile dotknęło zwołanie Delegacyj na niedzielę i chętnie oświadcza, że póki będzie miał zaszczyt być Prezydentem Delegacyi, nie dopuści do odbywania posiedzeń w niedziele.

Del. Stein przypomina postawiony na poprzedniej sesyi swój wniosek o zaproszeniu fachowych austryackich Ministrów, aby przybyli na posiedzenia Delegacyi. Mowca ponawia swe żądania w formie wniosku nagłego.

Nagłość przyjęto, a sam wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

O terminie następnego posiedzenia zawiadomieni będą Delegaci pisemnie.

Posiedzenie Delegacyi węgierskiej.

Węgierska Delegacya zebrała się na pierwsze swe poniedzenie wczoraj w połu-

---

LUDZIE I KSIĄŻKI.

V.

(„Z zachodnich Kresów“ Franciszka Morawskiego. Kraków, 1906).

(Dokończenie).

A teraz spoglądnijmy na stronę przeciwną bojowiska. Gdzie są szermierze, zdolni do zmierzenia swych sił z tamtymi, opartymi o potęgę Hakaty?...

Przedewszystkiem rzuca się nam w oczy cicha, skromna, zalękniona postać nauczyciela wielkopolskiej szkoły — to jakby pendant wizerunku p. Krafta, — także *une âme timorée*, niezdolna do walki. Na zapytanie co słychać w szkole, odpowiada szybko: „Tu nic nie słychać! tu nigdy nic nie słychać! Pan inspektor zawsze bardzo zadowolony!“ Prenumeruje i czyta jedynie: *Posener Neueste Nachrichten* i *Kreisblatt* a tylko przy drzwiach zamkniętych, zawsze trwożnie i nieśmiało przyznaje, że jest Polakiem i zdradza się z polskiemi uczuciami. On postanowił przetrwać... W domu, z rodziną mówi po polsku, ale dzieci jego na zapytanie inspektora odpowiadają bez zająknienia: *Mit dem Papa sprechen wir nur deutsch*... I on sam, na widok zajeżdżającego przed szkołę inspektora, żegna polskiego gościa niemieckiem: *Auf Wiedersehen! Danke für den Besuch!*... Na swojej ziemi, nie mając przed soba, jak p. Kraft, zielonego Renu, on postanowił przetrwać kosztem uległości bezwzględnej. To nie szermierz.

Ale oto wysuwa się na plan pierwszy inna postać: typowa polska, w długich butach i czamarze. Polski szlachcic, który w budowaniu podwalin społecznych dojrzał pierwsze i główne zadanie w tej walce kresowej. To odnowiciel stanu włościańskiego w Księstwie, król chłopów wielkopolskich, niezapomnianej pamięci patron Jackowski. Wzmożenie patryarchalnego, szczerze serdecznego stosunku między dworem i chatą, stosunku, którym dziś celuje Wielkopolska, stworzenie olbrzymiej organizacyi Kółek rolniczych, zaprowadzenie ich wzorowej karności, skupienie kilkunastu tysięcy większych gospodarstw polskich w jeden silny związek, rozkwit dobrobytu i oświaty — to dzieło tego nowożytnego Piasta, dzieło niepożyte, wiekopomne. P. Morawski wprowadza nas do zagrody jednego z włościan, prezesa Kółka rolniczego Marcina Kaźmierczaka, gospodarza wsi kujawskiej. Na widok tej zagrody serce rośnie. „Zagroda obszerna, dom murowany z przybudówką pietrową. Wewnątrz pokoje czyste, porządnie umeblowane; na ścianach obrazy świętych i dobre litografie. Na miejscu honorowem w ozdobnych ramach portret Patrona. Niewielka półka z książkami starannie dobranemi. Oprawne roczniki *Poradnika Spółek*, broszurki treści rolniczej, ilustrowane dzieje ostatnich lat Stanisława Tarnowskiego...." Dobrobyt widoczny. Kaźmierczak do odziedziczonych 50 morgów dokupił drugie tyle. Syn starszy ma zostać księdzem; młodszy chodzi do szkoły rolniczej. Zamożność i kultura widoczne. — A Kaźmierczak nie jest wcale wyjątkową postacią. Dzięki działalności Patrona, takich jest już legion. To też nie dziw, że gdy Patron zamknął oczy na spoczynek wieczny, pogrzeb jego był wspaniałą manifestacyą uczuć całego ogółu polskiego. Ten Piast nowożytny miał pogrzeb iście królewski.

A oto szermierz drugi: ksiądz prałat Wawrzyniak, twórca potężnej instytucyi spółek zarobkowych. Potężnej nie na żarty, bo mającej trzysta milionów w rocznym obrocie, a sześćdziesiąt milionów samych depozytów. Bank księdza Wawrzyniaka w Poznaniu, to serce stu czterdziestu spółek rozsianych po całem Księstwie, w Prusach zachodnich i na Szląsku. Przed laty 40 była spółka jedna; w roku 1880 było już ich 66, a obecnie 141! — Związek tych spółek przedstawia najpotężniejszą instytucyę finansową prywatną obu narodowości i nie tylko dla tego, że obraca wielkiemi kwotami i wzorowo jest prowadzona, lecz, że powstała z idei samopomocy obywatelskiej, że spoiła w jedno ciało sześćdziesiąt tysięcy Polaków! Rosnący przemysł i handel w Księstwie zawdzięcza jemu przeważnie swój rozwój. — Kółka rolnicze i ten Związek spółek zarobkowych, to dwa wielkie filary pracy polskiej na zachodnich kresach.

W obec tych dwóch obrazów możemy nieco swobodniej odetchnąć, i już z pewną otuchą, śledząc „germańskie drogi ducha“, zwiedzając znamienną instytucyę kulturalną niemiecką nad brzegami Warty, wzorowo urządzoną poznańską bibliotekę cesarską, albo niemieckie Muzeum w Poznaniu, którego podstawę stanowią zbiory magnata wielkopolskiego, Atanazego Raczyńskiego, — z pewną otuchą zwracamy się ku Rogalinowi, tej rezydencyi szczeropolskiej hr. Edwarda Raczyńskiego, mieszczącej w sobie pierwszorzędne zbiory sztuki, europejskiego znaczenia. I z radością stwierdzamy, że same zakupna hr. Edwarda o wiele przewyższają swą wartością galeryę Raczyńskich w muzeum niemieckiem w Poznaniu. Rogalin, to prawdziwa chluba nasza, która na całą Polskę promienieje przykładem...

Oddychamy swobodnie; tak swobodnie, że już tylko w drugim rzędzie myślimy o tym sprzymierzeńcu w walce, nieraz bardzo ważnym, który się nazywa: błędem taktycznym w manewrach przeciwnika. A w tym względzie wyręczy nas ów zalękniony Niemiec, p. August Kraft, który zastanawiając się nad sytuacyą kresów zachodnich, przyszedł do przekonania, że polityka szowinizmu nie osiągnęła zamierzonych rezultatów i nie osiągnie ostatecznie celu: „Gdy tu przybyłem, mówi p. Kraft, było nas dwudziestu samoistnych właścicieli niemieckich w powiecie. Dziś jest nas zaledwie sześciu. Sąsiad mój, baron, już dobija targu z zarządem domen królewskich... Zniknęło więc piętnaście germańskich posterunków. A kto je zastąpił? W trzech wypadkach po dziedzicu Niemcu weszli Polacy, w dwunastu płatni ekonomowie z ramienia rządu i kilkuset osadników chłopskich, sprowadzonych z głębi Niemiec“. Ekonomowie ci — zdaniem p. Krafta — to przelotne ptaki, — niezwiązani niczem z miejscem pobytu, nie mają też żadnego wpływu na ludność polską. Osadnicy zaś to żywioł także nie trwały: ludzie zrujnowani w swych stronach rodzinnych, a zdemoralizowani bezustannem oglądaniem się na pomoc ze strony władzy. Gospodarzą przytem kosztownie, bez poczucia odpowiedzialności, bez energii, którą wyrabia przedsiębiorczość; gdyby im wolno było sprzedawać swą ziemię, niemal wszyscy sprzedaliby ją chętnie i powrócili do stron rodzinnych.

Na tem kończę pobieżny przegląd książki p. Morawskiego, której każda niemal stronnica jest ważnym dokumentem, a której obrazy rozproszone w obszernej całości, usiłowałem skupić i ugrupować w sprawozdawczej miniaturze.

ak.

dnie. Przewodnictwo objął del. Teodor Zichy.

Del. Holle (ze stronnictwa niezawisłości) zaznacza zapatrywanie swego stronnictwa, iż Delegacye są jedynie komisyą parlamentu, gdy przyjmowanie ich na Zamku za pomocą Najw. Mowy Tronowej mogłoby postawić Delegacye w fałszywem świetle, jako rodzaj parlamentu centralnego. Mimo tego stronictwo mowcy weźmie udział w przyjęciu na Zamku.

Mowca wystąpił dalej przeciw temu, iż P. Minister spraw zagranicznych, przewodniczy Radzie Wspólnych Ministrów, przez co uszczuplone są prawa węgierskiego prezydenta ministrów.

P. wspólny Minister skarbu Burian przedłożył projekty ustaw.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Księga czerwona i księga szara.

Ministerstwo spraw zagranicznych przedłożyło Delegacyom „księgę czerwoną“ w sprawie konferencyi w Algesiras, „księgę czerwoną“ w sprawie reform w Macedonii, oraz „księgę szarą w przedmiocie rokowań o układ handlowy z Serbią.

Wspólny budżet.

Preliminarz wspólnego budżetu na rok 1907, wykazuje wydatki netto w kwocie 367,677.273, o 20,956.911 więcej, aniżeli w r. 1906.

Zwyczajne zapotrzebowanie na armię lądową wynosi 291·1 milionów, o 5·4 mil. więcej, aniżeli w r. zeszłym, nadzwyczajne 13·7 mil., o 487.000 więcej.

Zwyczajne wydatki na marynarkę wynoszą 42·8 milionów (+ 13·2 mil. w porównaniu r. poprzednim), nadzwyczajne 2·5 mil., t. j. (+ 1·2 mil.).

Nadwyżka dochodów z ceł na r. 1907 preliminowana jest na 129·5 milionów, t. j. o 13 milionów więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Kredyt okupacyjny na r. 1907 proponowany jest w kwocie 7·5 milionów.

W wydatkach na Ministerstwo spraw zagranicznych mieszczą się zwiększone wydatki na przemianę poselstwa w Tokio na ambasadę i stanowiska ministra-rezydenta w Tangerze na poselstwo. Ministerstwo wojny żąda 30 milionów jako dalszego kredytu z żądanych 165 milionów na zakupno nowego materyału dla artyleryi polowej o 85 milionów na ten cel uchwalono już pierwej tak, iż po przyznaniu 30 milionów, pozostanie jeszcze 50 milionów na lata następne. Dalej żąda Ministerstwo obecnie 19·4 mil. jako reszty ogólnej sumy 121 milionów na budowle ochronne.

Henryka Sienkiewicza

»List otwarty do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II. króla pruskiego*)«.

Wasza Cesarska Mości!

W chwili gdy oczy całego ucywilizowanego świata zwracają się z bolesnem zdumieniem na jedną dzielnicę obszernego państwa W. C Mości. — w chwili, gdy prasa wszystkich narodów, nie wyłączając uczciwej niemieckiej, stwierdza i potępia krzywdy, wyrządzane dzieciom polskim w Królestwie pruskiem, uprawniony jest głos każdego człowieka i chrześcianina, a cóż dopiero Polaka, który zwraca się do Ciebie w imię sprawiedliwości.

Sprawiedliwość bowiem wyższą jest i doskonalszą od wszelkich racyj stanu i zakusów politycznych, które, jeśli ją depcą, tem samem są mylne i na obłędne prowadzą drogi. Zło i krzywda wołają o naprawę, naprawa zaś leży w ręku monarchy. Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, oddawszy pod władztwo W. C. Mości cały jeden odłam wielkiego narodu polskiego, włożyła zarazem na Ciebie obowiązek uszanowania duszy polskiej, ochrony szczęścia tegoż narodu, jego wiary, języka, tradycyi i uczuć.

Tymczasem ziemie polskie, wchodzące w skład państwa pruskiego, stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twojem wzrosła jeszcze niestety — i spotężniała. Skargi ludu na tę niedolę nietylko rozlegają się bez echa, ale rząd W. C. Mości odpowiada na nie ustawami, które nawet postronnym narodom wydają się czynami nienawiści, przemocy i jakby zemsty.

Spokojna ludność polska płaci na równi z niemiecką podatek krwi i mienia — i nie porywała się do broni, więc próżno nienawiść stara się upozorować te czyny przemocy i zemsty kłamstwem, że polski naród dąży do obalenia pruskiego Królestwa. Niegodnem jest potężnych rządów wmawiać w siebie i w drugich to, w co same nie wierzą. Ruch żywiołowy, opór gwałconej natury ludzkiej, nie jest polityczną agitacyą. Tam, gdzie chodzi o obronę rdzennych praw ludzkich i boskich, o ochronę stosunku człowieka do Boga, o ochronę ludzkiej skargi, prośby i modlitwy, tam sumienie jest najlepszym agitatorem. Wasza Cesarska Mości! W państwie Twojem urzędnik pruski stał dotąd między ludem polskim a królem ziemskim, aby żadnych skarg przed tron nie dopuścić, obecnie zamierza tak samo odgrodzić ten lud od tronu Boga.

Wasza Cesarska Mości! — miara w prześladowaniu ciał i dusz jest przebrana!

*) Treść tego listu podały już depesze. Obecnie podajemy go za *Czasem* w całej osnowie.

Bezduszne i nieludzkie jest takie prawo, które nie bacząc na to, że nawet zwierz każdy musi mieć swe legowisko, zabrania Polakowi wznieść sobie na własnym kawałku ziemi dach nad głową.

Straszne, głęboko niemoralne i niedające się żadną racyą stanu usprawiedliwić są takie ustawy, na które odpowiedzią jest płacz tysiąców bezbronnych dzieci.

Szkoła, a w niej nauczyciel, w Królestwie pruskiem nie jest przewodnikiem, który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga, ale jakimś bezlitośnym ogrodnikiem, którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową latorośl polską zmienić przemocą choćby na krzywą i skarlałą płonkę niemiecką. — Więc z każdym rokiem więcej w tych szkołach łez, więcej świstu rózg, więcej męczeństwa.

Miara przebrana w obec Boga i ludzi, rodzi wraz z gniewem boskim i ludzkim — niesławę. — Przodkowie W. C. Mości prowadzili liczne wojny pomyślne i niepomyślne, w obliczu historyi słuszne lub niesłuszne, ale wielkie i ciężkie. W dzisiejszych czasach wysuwa się, jako największa, tylko ta wojna: całego państwa, całej potęgi pruskiej — z dziećmi. Orężem w niej z jednej strony więzienie i rózgi, z drugiej — łzy. Zaiste, im większe byłoby zwycięstwo państwa, tem większa jego u wszystkich narodów niesława. Ale właśnie dlatego W. C. Mość nie zechcesz i nie możesz pozwolić, by taka wojna stała się główną treścią Twych rządów, by związała się z niemi raz na zawsze w historyi i dała nazwę Twemu panowaniu.

Słowa manifestu królewskiego z 1867 roku zaręczają polskim poddanym w Królestwie pruskiem, że „przez wcielenie do północno-niemieckiego Związku ani ich język, ani ich religia nie doznają uszczerbku i że wewnątrz Związku pozostać mają Polakami i zachować język i obyczaje“. Jakże te królewskie słowa i obietnice zostały dotrzymane? Wasza C. Mość jesteś piastunem honoru Niemiec, honoru dynastyi i przedstawicielem idei monarchicznej, racz przeto zważyć, że jeśli cześć najbiedniejszego z Twych poddanych zależy od jego wiary w dotrzymywaniu słowa i przysięgi — z jakiem okropnem uczuciem goryczy i zwątpienia muszą czytać powyższe obietnice nietylko Polacy, ale i Niemcy-monarchiści! Czy zdołają obronić się myśli, że ta idea nie jest, jak być powinna, oparta na niewzruszonej etycznej podstawie — i że w jej braku, sama nie oprze się falom, które spiętrza naokół niej wiek bieżący.

Miara została przebrana. Nieprawe prawa niegodne są swej nazwy. Wyjątkowe ustawy, łamiące poczucie słuszności, to oszczep na obu końcach ostro okuty. Przyszłe przewroty społeczne mogą go zwrócić i przeciw piersi państwa. Daleki jestem od wglądania w sprawy i przyszłe losy Królestwa pruskiego, wygłaszam tylko pewnik historyczny, że rząd, który pozwala sobie na wszystko, uczy poddanych, że i przeciw niemu można sobie na wszystko pozwolić. Nie ma prawa przeciw prawu, a prawo do bytu dał narodom Bóg. Jest ono z Bożej łaski, więc monarchia, która swoje również z Bożej łaski wywodzi, tamtego naruszać nie powinna, bo tą samą ręką targa i podkopuje własne.

Lecz w tej sprawie W. C. Mość sam będziesz sędzią najlepszym. Tymczasem przychciej spojrzeć w oczy tej strasznej prawdzie, która bije ze stosunku państwa do Polaków i, choć tłumiona, wybucha jak ogień z pod ziemi: Oto miliony ludu, nad którem kazała Ci czuwać Opatrzność, czują się pod Twem panowaniem i pod rządami Twych ministrów nieszczęśliwsze, niż kiedykolwiek przedtem; oto naruszone jest prawo człowieka do [illegible] — oto łzami, naruszone jest prawo ogniska — dzieci oblewają zgwałcony stosunek duszy do Boga! — Niechże wobec tego Twoje chrześciańskie sumienie Króla, podyktuje Twej woli przyszłe jej czyny.

Henryk Sienkiewicz.

Z pod berła rossyjskiego.

Warszawę poruszyła głęboko depesza *Kuryera Warszawskiego* z Petersburga, według której: „Przedstawiciele polscy wyjechali do Warszawy. Pozostali tylko pp. Ostrowski, Gawroński i Dobiecki, z którymi minister prezes Rady ministrów Stołypin i minister oświaty Kaufman konferują w sprawie przeniesienia wszystkich wyższych zakładów naukowych z Królestwa Polskiego do gubernij wewnętrznych“.

Z pism wieczornych *Ludzkość* bez komentarza wiadomość tę powtórzyła, choć ona zawierała widoczną niedokładność lub fałsz.

Kuryer Polski natomiast wysłał depeszę do p. Józefa Ostrowskiego z prośbą o wyjaśnienie i otrzymał od niego następującą odpowiedź:

„Wiadomość *Kuryera Warszawskiego* jest najzupełniej fałszywa.

Zaproszeni przez ministra oświaty na naradę, uzasadnialiśmy niezbędną potrzebę wykładów w języku polskim, oraz innych reform szkolnych.

O przeniesieniu wyższych zakładów naukowych Królestwa Polskiego do wewnętrznych gubernij cesarstwa mowy nie było“.

Równocześnie *Warszawskij Dniewnik* puścił w świat inną kaczkę dziennikarską. Zdaniem urzędowego organu, bawiący obecnie w Petersburgu Polacy z Królestwa Polskiego podzielili się na trzy grupy. Pierwsza z tych grup postawiła sobie za zadanie informować osobiście prezesa Rady ministrów o potrzebach Królestwa Polskiego; druga — ma porozumiewać się z ministrem oświaty w sprawach szkolnych, trzecia ma wyłuszczyć różne potrzeby ekonomiczne Królestwa Polskiego ministrowi handlu i przemysłu.

---

29)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BARON HEIDENSTAMM.

(Z niemieckiego. Meyer-Förstera).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Ci, którzy stracili pieniądze, o które grali, patrzyli jeszcze chwilę, z wyraźnem nieukontentowaniem na „niezgrabnego jeźdźca“ i na „nieszczęsną szkapę“; ale inni przypatrywali się biegającym, którzy dość daleko jeden od drugiego, zbliżali się już do rzeki.

Braminka pierwsza przeskoczyła; mała klaczka biegła z niezrównaną szybkością i wytrwałością, a skoro wpadła w las, na długość pięciu koni przed innymi, usłyszano na trybunach przedwczesne przepowiednie, czynione przez ludzi, którzy sobie wyobrażają, że wynik biegu jest pewny, skoro konie przebyły już połowę drogi.

— Braminka wygrywa! — ktoś krzyknął.

A kilka tuzinów głosów chórem powtórzyło:

— Braminka wygrywa!

W cieniu, w kąciku na górze trybuny, siedział mały Izydor Rosenthal; patrzył, blady ze wzruszenia, w kierunku lasu: „Braminka wygrywa!“ starał się powtórzyć te słowa, ale usta słuchać go nie chciały. Jeżeli Frangipani będzie pobita, albo jeżeli inny koń wygra, on będzie uratowany, będzie bogaty, obdarzy biednych jałmużną, da tysiąc marek i t. p. Zimny pot perlił się na czole i rękach małego człowieczka, nie ruszał się jednak z miejsca, jakby przygwożdżony wzruszeniem, które go dławiło.

Marya siedziała o dziesięć rzędów niżej od niego, patrząc na wyścigi przez lornetkę, daną jej przez Józefa. Zdawało się, że cała krew zbiegła jej z twarzy do serca; ale ręce w białych rękawiczkach, któremi lornetę przy oczach trzymała, nie drżały. Widziała dokładnie Józefa na Frangipani, nieco naprzód pochylonego. Był szósty z rzędu, a inni blisko za nim.

Usłyszała, jak ktoś mówił niedaleko niej:

— Heidenstamm wygra; nie spieszy się, czeka na moment stanowczy. Sacrebleu! jak ona świetnie galopuje, ta Frangipani!

Podobna do charta, klacz przeleciała przez płot i po raz drugi zbliżano się do rzeki.

Braminka pierwsza przeskoczyła, potem olbrzymi ruch zrobił się na trybunach. Pochylano się i wołano:

— Frangipani!

Cudowny był widok, jak Józef Heidenstamm jednym ruchem uniósł się razem z klaczą; w sekundzie minął dwa czy trzy konie: dopędzał Braminkę, był już koło niej, wyprzedził ją, jechał na czele!

Publiczność wydawała entuzyastyczne okrzyki!

— Heidenstamm! Heidenstamm!

Mała klaczka pozostawała z tyłu, zrobiła już co mogła zrobić. Rozpędzając ją zanadto z początku, jeździec wyczerpał jej siły.

Zbliżano się do ostatniej baryery, czy Frangipani ją przeskoczy? Setki razy widziano tego, który zdawał się być pewny zwycięstwa, przewracającego się na tej ostatniej przeszkodzie, nie nie znaczącej.

Józef uniósł się lekko w strzemionach i skoczył: wszyscy odetchnęli; przeszkoda była szczęśliwie przebyta, był zwycięzcą!

Ale w tej samej chwili bieg przybrał nagle inny obraz, ku wielkiemu zdumieniu widzów, którzy mieli przez całe życie wspominać sobie ten moment uroczysty, o którym miano mówić tak długo, jak długo bieg „Armii“ odbywać się będzie na zielonej łące Hoppegarten.

Inny koń jeszcze przeskoczył baryerę, prawie równocześnie z Frangipani. To nie była Braminka, pozostała na końcu, lecz...

— Kto to taki?

Był to koń, na którego nikt uwagi nie zwracał, jeździec, którego nikt nie znał. Nagle, przypomniano sobie i wyrazy przelatywać zaczęły szybko, jak błyskawice:

— To oficer ze sztabu generalnego, drugi Heidenstamm. Siedzi na Madagaskarze.

— Ale Frangipani wygra!

— Wcale nie.

— Ależ tak!

— Madagaskar!

Dwaj bracia biegli obok siebie, bez szpicruty, posługując się tylko rękami do popędzania koni.

Przez chwilę zdawało się, że pomimo wszystkiego „faworytka“ wygra, że pewna zwycięstwa, rozmyślnie dała się doścignąć, i Józef sam miał to wrażenie. Rzuciwszy okiem na bok, poznał swego brata.

„Czyż ten nędzny *steepler* irlandzki, na którym Albrecht siedział, miałby pokonać Frangipani? Gdzieby też!“

Ale w sekundę później czuł, że ogarnia go śmiertelne przerażenie: Frangipani była wyczerpana, ustawała!

Z ową niezrównaną i niewyczerpaną dzielnością, charakteryzującą czystą krew angielską, klacz, zmęczona, galopowała ciągle obok swego współzawodnika, ale jeździec czuł, że cała jego wiedza jest bezsilna, aby dopomódz w tym ostatnim i machinalnym prawie wysiłku, jakie zwierzę czyniło. Wytrwałość Madagaskara była podobną do fortecy, o której niebotyczne mury rozbija się ostatni, bohaterski atak nieprzyjaciela.

Olbrzymi okrzyk odzywał się ze wszystkich stron: „Frangipani! Frangipani!“, jakgdyby tysiące osób, które stawiały na klacz, pragnęły w ten sposób podpędzić i dodać bodźca klaczy i jej jeźdzcowi.

„Frangipani!“

Pomimo tych rozpaczliwych okrzyków, „Madagaskar“, prowadzony żelazną ręką, zyskiwał przewagę i przepędzał nieszczęsnego współzawodnika.

— Albrecht!

Była to jakby głucha prośba.

Albrecht odwrócił się i na ćwierć sekundy oczy dwóch braci się spotkały. Z jednej strony było to spojrzenie osłupiałe [illegible] spojrzenie śmiertelnej rozpaczy! Jeszcze sekunda i zdawało się, że „Madagaskar“ zwalnia biegu, że traci na małym dystansie, jakby miał, że jego jeździec staje się wahający, nie wiedząc co ma robić, ale wkrótce Irlandczyk znowu korzyść miał za sobą.

Odległość była teraz na pół konia, [illegible] trzy czwarte. Ostatni okrzyk, głuchy, rozpaczliwy, dał się słyszeć:

— Albrecht!

I w pięć sekund później, wielki bieg „Armii“ skończył się.

Niepodobna opisać scen, które nastąpiły.

Bookmakerzy nie posiadali się z radości. Niewiele osób, które stawiały na „Madagaskara“, rzuciło się do totalizatora, aby dowiedzieć o wygranę, która musiała być olbrzymia. Izydor Rosenthal nie mówił ani słowa; opuścił swoje krzesło i wrócił usiąść pomiędzy żoną a siostrą, płacząc z radości.

W loży Dewitzów widziało się [illegible] zasmucone twarze; młode dziewczęta melancholijnie spoglądały na swoje „tickety“ [illegible], które obecnie, po dwadzieścia marek, tyle znaczyły, co zużyte bilety kolejowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezes zarządu głównego Polskiej Macierzy szkolnej, mecenas Antoni Osuchowski, nadesłał do Warszawy wiadomość telegraficzną, że sprawa wyjaśnienia stosunku Macierzy do władz administracyjno-naukowych w Warszawie przybrała obrót pomyślny. Skarga na postępowanie kuratora okręgu naukowego została z rąk delegatów Macierzy przyjęta i niebawem spodziewać się należy ostatecznej w tej mierze decyzyi władz centralnych.

Ruch przedwyborczy w Warszawie będzie tym razem bardzo ożywiony. Gdy przed pierwszymi wyborami złożono 21.000 deklaracyj z cenzusu mieszkaniowego, teraz liczba ich wzrosła dwukrotnie.

Dzienniki petersburskie notują bardzo ciekawe szczegóły o posłuchaniu „kadetów“ u p. Stołypina: W ubiegły poniedziałek do Stołypina udali się pp. Kutler i Fiedorow z prośbą o pozwolenie na otwarcie klubu „kadetów“, zamkniętego przez naczelnika miasta w lipcu r. b. Stołypin odmówił kategorycznie ze względu na rewolucyjny charakter partyi, który zaznaczył się tem, że na zjeździe w Helsingforsie partya nietylko zaaprobowała działalność swej frakcyi parlamentarnej, która podpisała odezwę wyborską, ale wogóle uznała za pożądany opór bierny rządowi.

Delegaci przekonywali prezesa ministrów, że opór bierny nie jest rewolucyjnym, lecz opozycyjnym środkiem walki, lecz Stołypin nie podzielał tego zdania. Nie przekonał też ministra fakt, że zjazd „kadetów“ uznał urzeczywistnienie idei oporu biernego w chwili bieżącej za niemożliwe, uważając ten sposób walki z rządem za odpowiedni w innych warunkach politycznych. Zdaniem ministra, dla uznania partyi za rewolucyjną wystarcza jawne wypowiedzenie jej rewolucyjnych myśli: rząd nie może czekać, aż ta myśl zostanie wprowadzona w życie.

Stołypin oświadczył dalej, że, uważając partyę za rewolucyjną, rząd nie może względem niej dokonać żadnego aktu, w którym liczyłby się z partyą, jako istniejącą legalnie. Klub nie może być otwarty, niezależnie od tego, czy istnienie jego dało jakikolwiek powód do naruszenia prawa i czy jest powód do obaw, że to naruszenie prawa nastąpi w przyszłości. Na otwarcie klubu nie można pozwolić już choćby dlatego tylko, że jest on klubem partyjnym — rewolucyjnej partyi wolności ludu. Gdyby tej partyi pozwolono otworzyć klub, to należałoby pozwolić na otwarcie klubów socyalistycznych. W końcu rozmowy minister zapewnił że jest stronnikiem konstytucyonalizmu, odrzuca jednak parlamentaryzm.

Na naradzie wyższych dygnitarzy państwowych w dniu 18 b. m., odrzucono ostatecznie projektowane przez Stołypina ogłoszenie całego szeregu nowych praw na zasadzie art. 87 praw zasadniczych. Zebrani na naradzie dygnitarze uznali, że nie zachodzi potrzeba zatwierdzania przed zwołaniem Dumy nowych przepisów czasowych o zebraniach, prasie i innych swobodach.

Większość była zdania, że wydanie nowych przepisów nie wywoła bynajmniej zaufania do gabinetu ze strony tej części ludności, która krytycznie przyjmuje wszystkie jego zarządzenia. Wobec tego postanowiono ostatecznie do czasu otwarcia Dumy nie wydawać żadnych nowych przepisów, lecz wszystkie nowe projekty wnieść bezpośrednio do Dumy. W ten sposób program gabinetu w tej jego części został odrzucony.

Nie rozstrzygnięta jest obecnie tylko kwestya zebrań, w tej części, która mówi o prawie zamykania zebrań publicznych i niepublicznych. W kwestyi tej w sferach rządowych toczą się ożywione spory. Powstał też projekt wydania dodatkowych przepisów czasowych o zebraniach, a głównie uzupełnienia tych punktów, w których mowa o zamykaniu zebrań. Z całego programu Stołypina nie odrzucono tylko jego projektu w sprawach polskiej i żydowskiej. Rozwiązanie jednak tych spraw ulegnie pewnemu odroczeniu.

KRONIKA.

Lwów, 26 listopada.

Kalendarz.

Wtorek (27 listopada): Tomira. — Fylypa Ap.

Wschód słońca o godzinie 6 55 rano, zachód słońca o godzinie 3 29 po południu.

— **JE. P. Minister skarbu dr. Korytowski** przybył wczoraj na dwa dni do naszego miasta, w ściśle prywatnych swych sprawach.

— **JE. P. Prezydent wyższego Sądu krajowego**, dr. Tchorznicki, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz M. Follner, kandydat adwokatury, rodem z Tarnowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w poniedziałek, dnia 26 b. m. doc. pryw. Uniw. dr. J. Łukasiewicz: „Z psychologii błędu“, sala III Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, I. p. Początek o godzinie 7. — Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Walki Polski z Tatarami“, sala Tow. rękodz. „Gwiazda“, ulica Franciszkańska l. 7. Początek o godzinie 8.

We wtorek, dnia 27 b. m., doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski (ciąg dalszy) Polska w latach 1572—1611“. Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 7.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie dziś, w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** W sobotę o godz. 6 wieczorem odbyło się, pod przewodnictwem p. Wekslerowej, posiedzenie komitetu wykonawczego przy licznym współudziale pań i panów. Przedewszystkiem przyjęto odezwę komitetu, zwróconą do społeczeństwa polskiego, a z kolei przeprowadzono podział komitetu na komisye: artystyczno-programową, prasową i gospodarczą. Pierwsza z nich ustali w szczegółach program poranku jubileuszowego, w najgłówniejszych zarysach omówiony już na sobotniem posiedzeniu i przedłoży go pełnemu komitetowi wykonawczemu.

Arkusze, przeznaczone do zbierania podpisów, przedstawiają się bardzo poważnie i artystycznie zarazem. Zamawiać je mogą instytucye i stowarzyszenia lwowskie i prowincyonalne u przewodniczącej komitetu (ul. Klonowicza 7).

— **Deputacya związkowych Kas oszczędności** — jak donoszą z Wiednia — była w piątek u P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego i wręczyła mu projekt oddłużenia urzędników. Projekt polega na założeniu akcyjnego Banku, któremu przysługiwałoby prawo wydawania listów zastawnych do wysokości udzielonych urzędnikom pożyczek. Równocześnie jednakże projekt ustanawia przymus asekuracyjny. O ile znane są intencye dr. Korytowskiego, każdy projekt oparty na przymusie asekuracyjnym, będzie odrzucony, bo taki przymus czyni kredyt bardzo drogim.

— **Z polskiego Tow. balneologicznego.** Wydział tego Towarzystwa uchwalił na odbytem w ostatnich dniach posiedzeniu wyrazić uznanie i podziękowanie ustępującemu prezesowi Tow., prof. dr. Ludomiłowi Korczyńskiemu. Aż do nowych wyborów, to jest do końca bieżącego roku, czynności prezesa Tow. załatwiać będzie wiceprezes Jan hr. Potocki z Rymanowa, a czynności sekretarza dr. Kazimierz Flis w miejsce dr. Supińskiego, który opuszcza Kraków.

— **Z Tow. »Polska sztuka stosowana«.** Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi rozpoznawczej Towarzystwa, celem rozstrzygnięcia ogłoszonego konkursu na projekt okładki do wydawnictwa Tow. Nadesłano 18 prac. Ponieważ jednak żadna z nich nie odpowiadała wymaganiom artystycznym sądu konkursowego ani celowi, przeto żadna nagrody nie uzyskała. Ze względu na brak czasu, gdyż odnośny zeszyt już znajduje się w druku, wydział uchwalił konkursu nie ponawiać i tym razem nie dawać okładki ozdobnej, lecz ułożyć odpowiedni tytuł na zwykłej okładce po drukarsku.

— **Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. dr. J. Hirschler: O t. z. teoryi trofocoelu Arnolda Langa (z obrazami świetln.). 2. prof. dr. W. Friedberg: Ważniejsze wystąpienia miocenu w Europie (z obrazami świetln.). 3. Luźne komunikacye.

— **Walne zebranie** członków „Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich imienia Edwarda Korczyńskiego“ wybrało prezesem prof. dr. Jaworskiego, wiceprezesem fizyka powiatowego dr. Bielańskiego, administratorem docenta dr. Męsowicza.

— **Echa oszustwa w Banku krajowym.** Śledztwo w sprawie oszustwa, dokonanego przed kilkoma miesiącami w Banku krajowym przez podjęcie kwoty 20.000 kor. za pomocą sfałszowanej asygnaty, zostało już ukończone. Na podstawie wyniku dochodzeń, śledztwo przeciw Leonowi Fukowi, Stanisławowi Chomiakowi i Władysławowi Dzbańskiemu zostało obecnie zaniechane i ich wszystkich wypuszczono już z więzienia śledczego. Natomiast zatrzymano w więzieniu śledczem trzech innych oskarżonych: Henryka Meisnera, Michała Rutkowskiego i Eustachego Borowickiego. Pierwszemu zarzuca Prokuratorya państwa, że podjął z kasy pieniądze, dwom zaś innym, Rutkowskiemu i Borowickiemu, że mieli dostarczyć sfałszowanego blankietu bankowego.

— **»Skała«** lwowska urządza wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny we środę, 28 b. m.

— **Ofiara.** Firma Głogowski i Sp. złożyła na ręce prezydenta miasta p. Michalskiego, z okazyi otwarcia nowego lokalu przy pl. Maryackim l. 10, kwotę 200 kor. dla ubogich miasta Lwowa.

— **Odznaczenie lwowskiego kupca.** P. Edmund Riedl, właściciel znanej firmy tutejszej i radny miasta, otrzymał na międzynarodowej wystawie w Paryżu „Grand Prix“, (wielki złoty medal z krzyżem) za najlepsze gatunki kawy i herbaty.

— **W lokalu Izby rękodzielniczej** odbyło się onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiej korporacyi rzeźnickiej przy udziale delegatów takiejże korporacyi wiedeńskiej. Zgromadzenie powzięło szereg uchwał w sprawie otwarcia granic dla dowozu bydła i zniesienia podatku konsumcyjnego od bicia bydła rzeźnego, oraz postanowiło przystąpić do wiedeńskiej spółki rzeźników dla zużytkowania odpadków bydlęcych.

— **Komisya prawnicza** Rady miejskiej na odbytem onegdaj posiedzeniu zajmowała się wnioskiem r. dr. Dwernickiego, postawionym na jednem z posiedzeń Rady, a domagającym się wniesienia doniesienia do sądu krajowego karnego o naruszenie prawa domowego z powodu rewizyi, dokonanej przez policyę lwowską w lokalu miejskiej Kasy chorych. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, komisya w myśl wniosku referenta dra Wasunga, wyraziła zdanie, że w niniejszym wypadku niema naruszenia prawa domowego i niema podstawy do poczynienia kroków sądowych z powodu wymienionej rewizyi.

— **Bibliotekę publiczną** Tow. „Szkoły ludowej“ otwarto wczoraj przed południem w lokalnościach Związku okręgowego Tow. „Szkoły ludowej“ przy ul. Trzeciego Maja l. 5. Poświęcenia lokalu dokonał w obecności prezydenta miasta p. Michalskiego, grona radnych i licznej publiczności ks. Anioł, poczem imieniem Związku przemawiał jego prezes dr. Ernest Adam.

— **Strejk robotników piekarskich** trwa w dalszym ciągu, gdyż żadna ze stron nie chce poczynić ustępst.

Wobec pogłosek, że obecnie w czasie strejku majstrowie piekarscy skutkiem braku robotników używają do pracy ludzi chorych, zarządził prezydent miasta rewizyę wszystkich piekarń lwowskich, którą przeprowadza lekarz miejski w towarzystwie urzędnika departamentu przemysłowego magistratu i kierownika komisaryatu odnośnej dzielnicy.

Komisya ta — jak nam dziś donoszą — zwiedziła już w sobotę wieczorem kilkanaście piekarń chrześciańskich i żydowskich i stwierdziła, że pracują w nich majstrowie przy współudziale członków rodziny i uczniów, i że żadna z pracujących osób nie jest dotknięta jakąkolwiek chorobą.

Dalsze piekarnie będą zwiedzane w tym samym celu w ciągu bieżącego tygodnia.

△ **Znaczna kradzież.** Do tutejszej policyi nadeszła w sobotę z Rawy ruskiej w drodze telegraficznej wiadomość, że onegdaj w nocy włamali się złodzieje do sklepu tamtejszego złotnika Storchhamera i zabrali 200 rozmaitych złotych pierścionków; 5 złotych i 34 srebrnych zegarków, 10 bransolet złotych, 1 złoty łańcuszek, 100 złotych kolczyków, odłamki złota i 42 pierścionków z t. zw. nowego złota.

△ **Eksplozya benzyny.** W magazynie zakładu elektryczno-technicznego p. Jerzego Rzędowskiego przy ul. Balonowej l. 12 eksplodowała w sobotę o godzinie 4 po południu bańka, zawierająca 5 litrów benzyny, która wznieciła następnie pożar. Zanim jednak przybyła wezwana straż pożarna, robotnicy zajęci w zakładzie sami zdołali ogień stłumić. Spłonęła tylko część urządzenia magazynowego, wartości 100 koron.

Jak stwierdzono, przyczyną eksplozyi i pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

△ **Zgubiono:** książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 50 685, wystawioną na 190 kor; złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty z napisem francuskim.

△ **Schwytanie zbiegłego więźnia.** Onegdaj wieczorem przytrzymał w ulicy Zamarstynowskiej patrolujący tam żołnierz policyjny zbiegłego przed dwoma tygodniami z Zakładu kary dla mężczyzn niebepiecznego rzezimieszka Wincentego Paparę.

△ **Małoletni zbieg.** Jakób Markowski, woźny pocztowy, doniósł w sobotę policyi, że z mieszkania jego przy ul. Bogusławskiego zbiegła w niewiadomym kierunku 9 letnia jego wychowanica Anna Jankowska.

Jankowska jest blondynką, o zdrowej cerze, krótko uciętych włosach i ubrana była w granatowy płaszczyk i czerwony kapelusz.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania krawczyni p. Sabiny Mehrowej przy ul. Alembeków l. 7 skradziono w sobotę wieczorem kilka sztuk srebra stołowego.

W restauracyi p. Skulskiego przy ul. Trybunalskiej rozbił chłopiec szynkowy gazowy aparat, wybrał z niego drobną monetą około 100 kor., poczem zbiegł.

Do mieszkania piekarza Mojżesza Münzera przy ul. Słonecznej l. 37 włamali się onegdaj w nocy jacyś złodzieje i skradli cztery paltoty czeladzi, pięć par bucików męskich i amerykański budzik.

Służąca Anna Gudzówna skradłszy pp. Ziembickim pościel, zbiegła ze służby.

Uczniowi gimnazyalnemu Bronisławowi Legeżyńskiemu skradziono z mieszkania rower bez siodła z pogiętą kierownicą, wartości 100 koron.

Z więzienia śledczego sądu krajowego karnego odstawiono w sobotę do policyi niejakiego Franciszka Jonsona, który miał się dopuścić zhańbienia 11 letniej dziewczynki. Jonsona, który jest umysłowo chory, oddała policya w opiekę komisaryatowi miejskiemu.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie Marya Maderówna, nauczycielka szkoły w Majdanie, w 24 r. życia; Paulina Boossówna w 43 r. życia; Franciszek Rawski, ukończony seminarzysta, w 19 r. życia; Julia Grabowska, właścicielka realności, w 75 r. życia; Józef Kochański, emer. podurzędnik poczt i telegrafów, w 73 r. życia.

— **Mianowanie.** Rada m. Tarnowa zamianowała kierownikiem budowy wodociągów, inżyniera Namiestnictwa, dr. nauk techn. Maksymiliana Matakiewicza.

— **Straszny wypadek** zdarzył się wczoraj nad ranem w Borysławiu w domu pp. Adamowskich przy ul. Pańskiej. Oto — jak nam ztamtąd telegrafują — z niezbadanej na razie przyczyny nastąpiła eksplozya gazu kopalnianego, służącego do opalania mieszkania, przyczem stracili życie: 34 letni Ryszard Adamowski, dyrektor kopalni „The Anglo-Galizian“ i jego żona, 21 letnia Zofia z Kierbińskich. Ośmiomiesięczna ich córeczka i służąca cudem uniknęły śmierci.

Katastrofa ta wywołała w Borysławiu przygnębiające wrażenie.

— **Poświęcenie nowego gmachu wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.** Po nabożeństwie w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. biskupa Nowaka, odbyło się wczoraj poświęcenie nowego gmachu wyższej Szkoły handlowej w Krakowie. W uroczystym akcie wzięli udział: JE. Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki, delegat Ministerstwa oświaty radca sekcyjny dr. Dlabač, posłowie na Sejm krajowy i do Rady państwa, krajowi inspektorowie szkolni Franke i dr. German, kuratorya szkoły: Rada miejska z prezydentem i oboma wiceprezydentami, Izba handlowa i przemysłowa z prezydentem p. Mendelsburgiem i wiceprezydentem p. Götzem-Okocimskim, naczelnicy władz, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, naczelnicy instytucyj finansowych, kupiectwo, grono nauczycielskie Szkoły i jej uczniowie.

Uroczystość odbyła się w pięknie przystrojonej sali na II. p., gdzie ustawiono ołtarzyk, oraz popiersie Najj. Pana. Chór uczniów odśpiewał najpierw kantatę, poczem architekt prof. Zawiejski wręczył klucze od gmachu prezydentowi miasta dr. Leo i prosił ks. biskupa Nowaka o poświęcenie gmachu. Po modłach i poświęceniu, przemawiał ks. biskup Nowak, potem prezydent miasta dr. Leo. Mowca wyraził najgłębszą wdzięczność Najj. Panu za opiekę i życzliwość dla naszego kraju i życia narodowego i wzniósł okrzyk na cześć Monarchy, powtórzony przez obecnych trzykrotnie z zapałem. Następnie przemawiali: wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Götz-Okocimski, JE. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, delegat Ministerstwa oświaty Dlabač, dyrektor Szkoły handlowej p. Kannenberg, abituryent Fromowicz i jeden z teraźniejszych uczniów. Uroczystość zakończył chór uczniów.

Depesze z życzeniami nadesłali P. Minister handlu i P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

— **Z Izby sądowej.** Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw dwom bandytom z Królestwa Polskiego: 24-letniemu Henrykowi Smolskiemu, odlewaczowi żelaza ze Smolska, w gub. piotrkowskiej, i 24-letniemu Józefowi Sumińskiemu, kucharzowi, rodem z Warszawy, obwinionym o popełnienie w Krakowie całego szeregu kradzieży z włamaniem się. Oprócz nich zasiada na ławie oskarżonych: Teofil Grzeszkiewicz, 25-letni krawiec z Warszawy; obwiniony o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. Ferens, oskarża radca prokurator dr. Chwalibogowski, bronią adwokaci Liebling, Landy i Dattel. Do rozprawy nie stawili się pozostający na wolnej stopie obwinieni Bolesław i Józefa Makowscy; widocznie zbiegli oni do Królestwa Polskiego. Trybunał uchwalił odroczyć rozprawę przeciw nim, a przeprowadzić ją przeciw Smolskiemu, Sumińskiemu i Grzeszkiewiczowi, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Smolskiego.

— **Wszechsłowiański kongres »Sokołów«.** Rada miasta Pragi uchwaliła 60.000 kor. na koszta kongresu wszechsłowiańskiego „Sokołów“, zwołanego na rok przyszły do Pragi.

— **Powrót »z Saksów«.** Od kilku dni rozpoczął się gromadny powrót naszych robotników „ze Saksów“. Większa ich część powraca do kraju przez Oświęcim-Płaszów, dlatego, że kolej państwowa przyznaje grupom robotników, złożonym co najmniej z 10 osób, a przebywającym przestrzeń 100 kilometrów, pięćdziesięcio-procentowe zniżki biletowe. Przez Kraków przejeżdżają tylko mniejsze partye, szczególnie dziewcząt, liczące po kilka głów. Wiele z nich wraca aż z Danii i wiezie gotówką po 220—260 koron. Są to dziewczęta z okolic

Dąbrowy i Tarnowa. Po drodze zatrzymują się w Krakowie na kilka godzin i tu kupują chusteczki, cukier, herbatę i t. d. Każda z wracających dziewcząt z Danii, Niemiec i Prus, wiezie do domu kupione tam wiaderko blaszane na wodę, kosztujące 1 markę.

— Telefon w Oświęcimiu. Z dniem 1 grudnia b. r. oddana zostanie do użytku publicznego państwowa sieć telefoniczna w Oświęcimiu, składająca się z głównego centralnego biura telefonicznego w urzędzie pocztowo-telefonicznym Oświęcim 1, z ubocznego centralnego biura telegraficznego w urzędzie pocztowo-telefonicznym, Oświęcim 2, z dwóch publicznych mownic po jednej w każdym z wymienionych urzędów, z 35 stacyj abonamentowych o bezpośredniem połączeniu i 11 stacyj abonamentowych ubocznych. Sieć ta zostala równocześnie włączona do międzymiastowej linii telefonicznej nr. 3621 Wiedeń-Lwów.

— Napad na willę pianisty Śliwińskiego. Ze Skierniewic donoszą: Do pałacyku pianisty Śliwińskiego, w parku skierniewickim, wtargnęło onegdaj w nocy od strony parku otaczającego willę, kilku opryszków w zamiarze rabunku. Pani Śliwińska, zamieszkująca pokoje na I. piętrze, usłyszawszy łoskot, zaalarmowała służbę, która stanąwszy w oknach, krzykiem przyzwała patrole i policyę. Przybyły patrol dał dwukrotnie salwę w stronę parkanu, ale bandyci, korzystając z ciemności nocy, umknęli.

Pianista Śliwiński był nieobecny, koncertuje bowiem w Finlandyi.

Kronika zagraniczna.

* Tenor włoski, Eurico Caruso, który — jak to już donosiliśmy — miał w tych dniach w sposób nieprzyzwoity nagabywać pewną panię w zwierzyńcu nowojorskim, skazany został po przeprowadzonej rozprawie na 10 dolarów grzywny.

* Śmierć głodowa. W lesie w Lorient, na granicy belgijsko-francuskiej, dwaj robotnicy, szukając grzybów, znaleźli zwłoki wytwornie ubranej kobiety, mogącej mieć lat około 50. Zmarła miała na palcach kosztowne pierścienie, w uszach brylantowe kolczyki. Zarządzone niezwłocznie przez policyę śledztwo wykazało, że zmarła pochodziła z Brukseli i była bardzo bogata; przyjechała ona w odwiedziny do zięcia, który posiada dobra w pobliżu Lorient. Po gwałtownej sprzeczce opuściła posiadłość i leśniczemu oznajmiła, iż zamierza pójść przez las do najbliższego dworca. W drodze widocznie zabłądziła, a ponieważ nie spotkała nikogo, ktoby jej dał wskazówki którędy wydostać się z lasu, przeto umarła z głodu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, po raz trzeci, „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza.

We wtorek, na (ogólne żądanie) „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha, z udziałem pp. Oleskiej, Mokrzyckiej, Szymanowskiej, Malawskiego i Bogulskiego.

We środę, po raz pierwszy „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, z p. Sosnowskim w roli tytułowej.

We czwartek, o godz. 3 po południu na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, staraniem komitetu „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 Stanisława Wyspiańskiego, oraz „Dziady“, fragment z dzieła Adama Mickiewicza, odsłona: „W więzieniu“.

We czwartek o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W piątek, po raz drugi „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, z p. Sosnowskim w roli tytułowej.

W sobotę, o godz. 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej Adama Mickiewicza „Dziady“.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Lalka“, operetka Audrana.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz czwarty „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza.

W poniedziałek, po raz trzeci, „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

We wtorek, po raz drugi, „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

We środę, po raz pierwszy, „Rosmersholm“, dramat w 4 aktach Henryka Ibsena; z udziałem pp.: Gostyńskiej, Siemaszkowej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Sosnowskiego i Wysockiego.

Jubileusz Orzeszkowej.

Komitet jubileuszowy lwowski wydał następującą odezwę:

Miłości i mądrości pełnej wychowawczyni społeczeństwa, Elizie Orzeszkowej, hołd nieść chcemy; hołd godny autorki - obywatelki, która od lat czterdziestu narodowi służy siłą talentu swego i bogactwem nieprzebranem swych myśli i uczuć; hołd godny narodu, który doniosłość ideałów Jej i znaczenie Jej działalności ocenić zdolny, umie siebie samego czcić w najlepszych swych przedstawicielach.

Działalność Jej czterdziestoletnia obficie pomnożyła skarbiec polskiego ducha i niemało sił i otuchy i pokrzepienia i pouczenia i rozkoszy czerpał naród z bogactw, dłońmi Jej rozsypanych.

A pracę zaczęła w epoce dla społeczeństwa najcięższej — kiedy świeżo rozdarły się wszystkie narodowe rany, a z krwią bojowników wolności spłynęły na pozór siły i nadzieje.

I zapragnęła wskazać drogę pracy społecznej, która miała jednostki i ogół prowadzić do udoskonalenia, wewnętrzne dysonanse społeczne usuwać, wypleniać niskie i płoche i płytkie dążenia, a krzewić górne i szczytne.

Więc za to, że umiłowała społeczeństwo całe, że umiłowała jego cierpienia i dążenia, że współczuła z każdym bolem,

za to, że dusz tajniki odsłaniać umiała,

za to, że moralną siłę wszczepiała w umysły,

za to, że pracy jej — według słów własnych — na imię było: walka o sprawiedliwość i światło — a drugiem pracy tej imieniem było: cierpienie,

za to, że spełniła „twardą Bożą służbę“,

za prawdy głoszone i uczucia głębokie,

za wyśniony przez nią ideał kobiety, za wielki czyn obywatelski, jakim jest jej praca cała,

niechaj pochylą się przed nią głowy, w których myśli jasne i płodne krzewiła,

niechaj gorąco dla niej zabiją serca, w które współczucie i miłość wszczepiała,

niechaj hołd jej składa naród cały i w uroczystych obchodach czci swej daje wyraz,

niechaj płyną w grudniu, ostatnim miesiącu jej roku jubileuszowego, niezliczone adresy od miast, od wsi, od stowarzyszeń i wszelkich instytucyj społecznych,

niechaj sypią się z kraju całego chociażby drobne składki na instytucyę, która ma w Warszawie powstać jako trwały pomnik Jej roku jubileuszowego i ognisko Jej idei — na *Pedagogium,* w którem kształcić się mają nauczycielki dla Królestwa,

niechaj Jej, która co najlepszego miała — bo skarby ducha swego ofiarowała narodowi, odpłaci naród najwyższą zapłatą, jaką naród dać może — hołdem i miłością i weselaniem w życie Jej szczytnych myśli!

Komitet.

Uwaga: Adresy od miast, stowarzyszeń, korporacyj, klubów i t. d. posyłać należy pod adresem: Komitet centralny jubileuszu Elizy Orzeszkowej w Warszawie. Leopold Méyèt. Bank handlowy.



FLORYAN STABLEWSKI,
ks. Prymas Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Otrzymaliśmy wczoraj następujące depesze:

Poznań, 25 listopada. Arcybiskup ks. dr. Stablewski zmarł nagle wczoraj (w sobotę) o godz. pół do 10 wieczorem.

Poznań, 25 listopada. Zgon ks. Arcybiskupa Stablewskiego nastąpił wczoraj wieczorem nagle bez żadnych oznak, które zapowiadałyby katastrofę. Zastano ks. Arcybiskupa na fotelu, jakby pogrążonego we śnie. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził udar sercowy jako przyczynę śmierci.

Jeżeli kiedy, to w tym wypadku, wieść hiobową depesz nazwać można śmiało „gromem z nieba“. Jakkolwiek bowiem wiadome było, że trudy i ciernie dostojnego stanowiska podkopały organizm Arcypasterza, nikt wszakże nie przeczuwał, by tak rychło przeznaczone mu było odejść. Wszakże jeszcze nie dawniej, jak przed kilkoma dniami, przyjmował ks. Arcybiskup Stablewski deputacyę włościan wielkopolskich, która złożyła mu hołd wdzięczności za obronę nauki religii w języku ojczystym.

Ale gromem nazwać wypada wiadomość żałobną tem bardziej, gdy się uwzględni chwilę, w której z widowni ustąpił ten znamienity pasterz. Wiadomo, jak ciężka to dla społeczeństwa wielkopolskiego chwila; wiadomo także, ile otuchy spływało na nie z tego zarówno wierze, jak narodowi oddanego serca, które bić nagle przestało w sobotę.

Że ostatnie zajścia w znacznej mierze przyczynić się musiały do przedwczesnego zgonu, to nie ulega chyba wątpliwości. Ale ponad wszelkiemi: „Dlaczego? góruje dziś żal, że ubył Kościołowi i społeczeństwu bojownik nieustraszony a roztropny — z żalem zaś obawa, jaka porywa walczące szeregi w chwili, gdy nie stanie wodza...

Bo ks. Stablewski był istotnie wodzem swego społeczeństwa. Pasował go na tę godność nietylko urząd dostojny, takim blaskiem tradycyi opromieniony, lecz także własna żarliwość, charakter jak kryształ czysty, a jak stal nieugięty, wreszcie wysokie przymioty umysłu, które przyczyniły się do tego, że Stablewski stanął w pierwszym rzędzie mężów polskich pod berłem pruskiem, zanim jeszcze zasiadł na stolicy prymasa. I taki wódz pada zabójczym rażony grotem w chwili właśnie, gdy na Kościół i lud polski nad Wartą i Gopłem sprzysięgli się nieprzyjaciele; gdy lud ten czeka, jak zbawienia, wskazówki serdecznej i roztropnej, aby wśród przeciwności nie upaść na duchu, nie pójść w poniewierkę.

Niezbadane są zaprawdę wyroki Opatrzności...

Wypada żywić nadzieję, że choć Wielkopolsce zabrakło ks. Stablewskiego, potrafi ona skupić się dokoła jego pamięci, a tak duch dokona tego, czego nie dano mu spełnić w doczesnej osłonie. I to byłby zaprawdę najszczytniejszy tryumf tego ducha, który nie kroczył nigdy drogami przewrotnych, ani ścieżkami słabych; który parł wszelkiemi siłami uczucia i rozumu ku słońcu prawdy i sprawiedliwości, a kochał nadewszystko Boga i swój naród...

*

Floryan Stablewski urodził się we Wschowie dnia 16 października 1841. Nauki szkolne rozpoczął w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, a ukończył je chlubnie w Trzemesznie w roku 1861, poczem poświęcił się studyom teologicznym w seminaryum duchownem w Poznaniu. Ztąd udał się na Uniwersytet w Monachium, gdzie w r. 1866 napisał rozprawę o początkach religii chrześciańskiej w Prusach. Na mocy tej rozprawy uzyskał stopień doktora św. Teologii. Z Monachium nietylko wywiózł ks. Stablewski wykształcenie duchowne, lecz także wydoskonalił zmysł artystyczny, wzbogacając także później umysł swój w tym kierunku częstemi podróżami po Europie, a zwłaszcza do odwiecznego Miasta.

Święcenia kapłańskie otrzymał ks Stablewski w Gnieźnie dnia 25 lutego 1866 r. z rąk ks. biskupa Stefanowicza. Mianowany wikaryuszem w Tarnowie, pod Poznaniem, przebył tam zaraz u wstępu pracy kapłańskiej wszelkie okropności epidemii cholerycznej i już wówczas oddaniem się obowiązkom z zupełnem zapomnieniem o sobie, o własnem bezpieczeństwie, zaskarbił sobie serca ludu.

Wkrótce, potem powołano go na mansyonarza do Śremu, a równocześnie otrzymał posadę nauczyciela religii i języka hebrajskiego w tamtejszem gimnazyum katolickiem.

W r. 1873 objął probostwo wrzesińskie. W tych czasach zasłynął jako kaznodzieja. Niepospolity dar wymowy, obok subtelnego poczucia taktu i wytworności w obejściu, jednały mu popularność w coraz szerszych kołach. W r. 1876, w czasie, gdy „kulturkampf“ doszedł do najwyższego stopnia zaostrzenia, ofiarowali ks. Stablewskiemu wyborcy powiatu śremskiego, i wrzesińskiego mandat do Sejmu pruskiego.

Nowa rozpoczęła się odtąd epoka w życiu poważanego powszechnie prałata. Niebawem obywatele śremsko-wrzesińscy mieli sposobność przekonać się, jak trafny uczynili wybór. Wrzący w całej pełni bój kościelno-polityczny wymagał z polskiej strony pełnych zapału szermierzy, zdolnych mówców i obrońców, doskonale obznajomionych zarówno z dziejami, jak istotą Kościoła. Takim okazał się ks. Stablewski. Odrazu też w Kole polskiem i w Izbie otoczyła go cześć i poważanie starszych kolegów. Dość przypomnieć wnioski szkolne, zapisane pod jego nazwiskiem, dość czytać jego mowy sejmowe, tchnące zapałem i wiarą w zwycięstwo, aby zrozumieć, jak wybitne zajął stanowisko w pruskiej Izbie ustawodawczej. Chętnie polscy składali chętnie przodownictwo w ręce ks. Stablewskiego, czy to przy interpelacyach, czy przy wnioskach własnych, gdy szło o sprawy przypadające do etatu wyznań i oświaty. On zaś nigdy nie ociągał się — i całe foliantv założyć możnaby z stenograficznych reprodukcyj mów, które wygłosił ks. Stablewski w Sejmie pruskim.

Sława polskiego prałata, jako parlamentarzysty i kaznodziei, przedarła się daleko poza granice Księstwa — i niejednokrotnie n. p. na zjazdach katolików z Niemiec spotykały ks. Stablewskiego zasłużone hołdy.

Nie mogła oczywiście pozostać niezauważoną działalność ks. Stablewskiego także w Watykanie. Stolica apostolska odznaczyła go też w r. 1876 godnością szambelana papieskiego, a w r. 1890 ofiarowała mu protonotaryat papieski.

Społeczeństwo wielkopolskie korzystało z każdej sposobności, by okazać wielbionemu kapłanowi i posłowi miłość i przywiązanie. Składało mu ono przez swych przedstawicieli gorące wyrazy uznania i serdeczne życzenia, gdy dnia 25 lutego 1891 obchodził ćwierćwiecze swej pracy kapłańskiej.

Rok ów zapisał się jako nowy przełom w życiu ks. Stablewskiego.

Pamiętną pozostanie mowa, jaką wygłosił dnia 29 września t. r. na wiecu katolików polskich w Toruniu.

Przedstawiwszy słuchaczom potrzebę popierania wszelkich przedsięwzięć, które mają na celu podniesienie doli klas pracujących w drodze legalnej, zaznaczył, jak jasne, lecz zarazem trudne jest stanowisko Polaków pod berłem pruskiem, gdzie napiętnowano ich, jako nieprzyjaciół państwa i nieprzejednanych oponentów przeciwko rządowi.

„Jasną i niezbitą jest rzeczą — wywodził dalej — że na Polaków nie może spekulować żaden wywrót; że Polacy gotowi są bronić porządku chrześciańskiego, państwowego i społecznego niedwuznacznie, ale równie jasno i niedwuznacznie oświadczają, że nie sprzedadzą za żadne ziemskie obietnice spuścizny swej ojców, skarbów swych narodowych“.

Godziło się przytoczyć te słowa, bo w nich skrystalizował się cały polityczny pogląd ks. Stablewskiego, bo oświadczeniu temu pozostał wierny do końca, a stanowisko zajęte świeżo wobec strejku szkolnego, było znowu zadokumentowaniem programu wyłuszczonego przed tylu laty!

Toruńska mowa ks. Stablewskiego odbiła się donośnem echem w całych Niemczech, zjednała mu aplauz takich mężów stanu, jak Windhorst, a przeciwników zmusiła do milczenia. Nawet na dworze w Berlinie zwrócono na nią uwagę, jako na wypadek polityczny wielkiej wagi.... Co prawda inny duch powiewał tam wówczas; pojawiały się jakby przebłyski życzliwszego usposobienia dla Polaków, co w łączności z upadkiem Bismarcka zdawało się uprawniać do pewnej otuchy.

Szczery, męski ton słów ks. Stablewskiego rozstrzygnął o bardzo ważnej dla Wielkopolski sprawie. Ważyły się właśnie losy osieroconej po ś. p. ks. Dinderze stolicy biskupiej św. Wojciecha. Była obawa, że zajmie ją ktoś nieprzychylnie usposobiony dla religijnego społeczeństwa, którego życiem religijnem miałby pokierować; były nawet usilne starania, by obawy te nie okazały się płonnemi. Stało się na szczęście inaczej. Życzeniu Leona XIII., by Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został ks. Stablewski, przestał Wilhelm II. pod wpływem wspomnianej mowy stawiać opór.

Gdy d. 2 listopada 1891 *Dziennik Poznański* w osobnym dodatku podał wiadomość o tej decyzyi monarszej, uderzyły górniej, a radośnie wszystkie serca nietylko w Poznaniu, nietylko w Wielkopolsce, lecz na całem przestworzu Rzeczypospolitej.

W Poznaniu i Gnieźnie potworzyły się niezwłocznie komitety obywatelskie, celem przygotowania uroczystego i godnego przyjęcia nowego Prymasa. Wzięli w nich udział przedstawiciele najpierwszych w kraju rodzin, pospołu z mieszczanami i włościanami.

Dnia 10 grudnia 1891 wystosowało do swego zwierzchnika duchowieństwo adres, w którym między innemi, jakby wieszczym duchem przewidując przyszłość, zaznaczono obok uczuć radosnych, także przeświadczenie, że „pod tą mitrą biskupią, kryje się korona męczeńska“.

D. 19 grudnia t. r. odbyła się prekonizacya, a d. 12 stycznia 1892 wykonał ks. Stablewski wobec ces. Wilhelma w Berlinie przysięgę homagialną.

D. 16 stycznia t. r. odprawiwszy po raz ostatni Mszę św. w swym kościele parafialnym we Wrześni, odbył tegoż dnia o godzinie 10 rano uroczysty ingres w Gnieźnie, witany z nieopisanym entuzyazmem przez przedstawicieli wszystkich stanów.

Przez szereg dni w obu stolicach arcybiskupstwa w uroczysty sposób święcono objęcie rządów przez nowego, a tak drogiego sercom wszystkim Arcypasterza.

Jako trwała pamiątka po tych dniach lepszej otuchy pozostał Rocznik XIV „Złotej księgi szlachty polskiej“, T. Żychlińskiego (Poznań 1893), poświęcony w hołdzie czci

ks. Stablewskiemu, a poprzedzony rysem życia i działalności ks. Prymasa.

Owe hołdy powszechne i radość, jaka zapanowała z powodu złożenia dostojeństwa Prymasa w tak godne ręce — były to niestety ostatnie pogodne błyski w życiu nieodżałowanego pracownika.

Aż nazbyt rychło spełniła się przepowiednia duchowieństwa wielkopolskiego o cierniowej koronie pod biskupią mitrą. Zmiana usposobienia wobec Polaków na życzliwsze, niżli to, do jakiego przyzwyczaił ich Bismarck, była przelotnym tylko podmuchem, zmarniała w zaczątku, aby w jej miejsce powrócił dawny kurs i zaostrzał się z postępem lat coraz bardziej. Łatwo zrozumieć, jak trudne było stanowisko ks. Prymasa w owych czasach, gdy coraz ciaśniej zaciskała się dokoła szyi Wielkopolski obroża wyjątkowych zarządzeń politycznych i ekonomicznych, a w sferach rozstrzygających ciągle jeszcze jakby dla ironii wołano, że to wszystko za mało!

Sytuacya stała się tem przykrzejszą, gdy rząd pruski zapragnął zaprzęgnąć także Kościół do służby germanizacyjnej, zagrażając tym sposobem interesom już nietylko polskich poddanych, lecz także katolicyzmu.

Z podziwu godną wytrwałością pozostał ks. Arcybiskup Stablewski na gruncie swego programu. Unikając wszelkiego drażnienia, wszystkiego, co mogłoby dać choćby — tak pożądany prześladowcom — pozór prowokacyi, nie dał się jednak nigdy użyć za narzędzie, a owszem z całą cywilną odwagą stawał w obronie praw słusznych, podtrzymując społeczeństwo na duchu, krzepiąc je własnym przykładem i do wytrwania zachęcając.

Kto znał ten temperament energiczny, płomienny prawie — zrozumieć musiał, jak wiele abnegacyi było nieraz w tem stłumieniu w sobie wszelkich żywszych porywów, do których niezawodnie rwać się musiała nieraz dusza Prymasa, ale którym nie dozwalała silniejsza od nich troska o dobro Kościoła i rodaków.

I tak przesunął się lat szereg w tem bojowaniu z wrogiemi mocami, widocznem dopiero w ostatnich wynikach, z których już pospolite oko nieraz poznać nie umiało, ile najszlachetniejszych poszło na nie wysiłków...

Ale też, ile bolów przejść musiało przez to szlachetne serce, zanim ono pękło pod ich naciskiem!

Po tej postaci dziwnie pięknej i wzniosłej ślad nie może się zatrzeć. Zachowa ją niezawodnie we wdzięcznej pamięci Kościół, a gdy ziarno zasiane przez ks. Stablewskiego w sercach wielkopolskich plon wyda, w szumie jego kłosów ozwie się zapewnienie: *Non omnis moritus est!*"

*

(Telegram).

Poznań, 26 listopada. Przeniesienie zwłok ś. p. ks. Arcybiskupa Stablewskiego do katedry w Poznaniu odbędzie się we środę o godz. pół do 4 po południu, pogrzeb zaś odbędzie się we czwartek o godzinie 10 rano.

*

We Lwowie odbędzie się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. Stablewskiego we środę o godz. 9 rano w katedrze obrz. rzym. kat. i o tej samej godzinie w katedrze ormiańskiej.

•

Na znak żałoby po ś. p. ks. Arcybiskupie Stablewskim powiewa z wieży ratuszowej w naszem mieście czarna chorągiew.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 listopada b. r. przedstawiał się następująco: Banknoty w obiegu 1,858,586.000 koron, (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 48,626.000 koron). Rezerwa kruszcowa 1,470,437.000 koron (więcej o 1,776.000 koron). Portfel wekslowy koron 661,916.000 (mniej o 49,175.000 koron). Lombard papierów 61,031.000 koron (mniej o 553.000 koron). Banknoty wolne od podatków 29,298.000.

OSTATNIA POCZTA.

Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Sejm pruski otwarty będzie 10 stycznia — nie 8-go, jak poprzednio głoszono.

W Goczyjewie (?) przyszło wczoraj do starcia. Przebieg jego był następujący: Dzieci szkolne udały się pochodem do kapliczki Matki Boskiej, gdzie zgromadziła się też cała ludność wsi. Napadnięto na nauczyciela Scholza, który musiał się bronić rewolwerem. Wzburzony tłum strzelał do żandarma i obrzucił go kamieniami i błotem. Policya, która była bezsilną wobec tłumu, opuściła żandarma, ponieważ zarówno przełożony gminy, jak i radni są Polakami i dzieci ich biorą udział w strejku szkolnym.

Germania występuje przeciw twierdzeniu wiedeńskiego *Vaterland*, jakoby centrum przerzuciło się całkowicie na stronę rządu w celu zgnębienia Polaków. *Germania* przeczy temu i twierdzi, że centrum, tak, jak występowało w obronie nauki religii w języku ojczystym, tak do tej chwili na stanowisku tem pozostaje, czego dowodem, że wystosowało interpelacyę w tej sprawie. Interpelacyi polskiej podpisać nie chciało, ponieważ potępia strejk szkolny.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza, że cesarz Wilhelm nadał między innymi P. Prezydentowi Ministrów br. Beckowi i węg. prezydentowi ministrów dr. Wekerlemu order zasługi pruskiej Korony.

W sprawie sukcesyi brunszwickiej zaprzecza *Neue Gesellschaftliche Korr.*, jakoby ks. Cumberland oświadczył gotowość zrzeczenia się praw do Hanoweru w zamian za objęcie rządów w Brunszwiku.

Prezes gabinetu Clemenceau oświadczył na wczorajszej radzie gabinetowej, że inwentaryzacya kościołów ukończona zostanie w przeciągu dwóch do trzech dni. Przy inwentaryzacyi nie było wiele wypadków.

Kapitan Magnier z 8 p. p., który nie udzielił żądanej pomocy przy inwentaryzacyi kościoła w pewnej miejscowości, będzie postawiony pod sąd wojenny.

Prezes gabinetu Pasicz odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny na interpelacyę posła postępowego Marinkowica w sprawie ogólnej polityki Serbii. Mowca podkreślił przyjaźne stosunki Serbii wobec państw zagranicznych. Wprawdzie w obecnej chwili istnieje między Serbią a Austro-Węgrami konflikt handlowy, ale pod względem politycznym stosunki są poprawne i przyjaźne. Rówież przyjaźne łączą Serbię także z innemi państwami. Rząd spodziewa się, że wkrótce przyjdzie do zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Interpelant Marinkowic zabrawszy głos, oświadczył, iż odpowiedź Pasicza nie zadowoliła go, gdyż jest ona odpowiedzią na rozmaite uboczne kwestye, a nie na pytanie w sprawie ogólnej polityki. Rząd nie podał powodu ostatniego rozwiązania Skupczyny, a podczas dyskusyi nad adresem nie dbał o to, aby przy tej sposobności przekonać się, czy rozporządza większością.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Budapeszt, 26 listopada. Po przyjęciu Delegacyi austryackiej przyjął Najj. Pan wczoraj po południu Delegacyę węgierską. Prezydent wystosował do Monarchy przemowę powitalną, poczem Najj. Pan wygłosił tę samą Mowę Tronową, co podczas przyjęcia Delegacyi austryackiej. Następnie odbył się *cercle*.

Budapeszt, 26 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej zebrała się wczoraj na posiedzenie Delegacyi, pod przewodnictwem del. Bobrzyńskiego, który zapytał, czy komisya zgodzi się, aby wszyscy referenci zatrzymali swe referaty.

Del. hr. Merveldt prosił o zwolnienie go z referatu o *ordinarium* wojskowem. Na wniosek bar. Chlumeckyego przydzielono ten referat hr. Clam-Martinicowi.

W sprawie przekazanego komisyi wniosku o udział PP. Ministrów austryackich w obradach Delegacyi wniósł bar. Chlumecky wybór subkomitetu z 3 członków. Na wniosek del. Ryby uchwalono wybór subkomitetu z 6 członków, w którego skład weszli z Polaków del. Dulęba i dr. Madeyski.

† Julian Klaczko.

Kraków, 26 listopada. Julian Klaczko umarł tu dziś o godzinie 11 przed południem w swej willi na Smoleńsku.

(Jeden z najznakomitszych naszych pisarzy, umysł niezwykle głęboki, krytyk literacki pierwszorzędny, urodził się w Wilnie 1827 r. Mając lat trzynaście ogłosił pierwszy swój utwór poetyczny p. t. „Moja pierwsza ofiara", który wywołał ostrą krytykę, a następnie gorącą polemikę na szpaltach ówczesnej prasy polskiej. Wyjazd za granicę ułatwił mu pogłębienie studyów, wpłynął na rozwój zdolności. Zarzuca poezyę, oddając się z zapałem studyom literacko-krytycznym, które wydawane w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim, zdobyły mu we wszystkich trzech literaturach opinię świetnego stylisty. Ogromny rozgłos zyskała mu w swoim czasie broszura p. t. "Die deutschen Hegemonen. Offenes Sendschreiben an H. Geo Gervinus". W świecie emigracyjnym, grupującym się około hotelu Lambert wybitną odgrywał rolę. Działalność naukowo-literacka Klaczki zasługuje na obszerne studyum; w rozwoju umysłowości i kultury polskiej przypadnie Zmarłemu jedno z miejsc naczelnych).

Kraków, 26 listopada. Julian Klaczko od dłuższego czasu złożony był ciężką chorobą, nie pozwalającą mu opuszczać mieszkania, sprawiającą dotkliwe bole. W ostatnich dniach zdrowie jego znacznie pogorszyło się, widoczne było powolne gaśnięcie. Przy łożu umierającego obecny był Prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, p. Konstancya Morawska i lekarz dr. Surzycki. Klaczko, opatrzony poprzednio św. Sakramentami, był do ostatniej chwili zupełnie przytomny; zgon miał lekki i spokojny.

Pogrzeb odbędzie się we środę o g. 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Straszewskiego, l. 20.

Kraków, 26 listopada. Do sędziego śledczego Nowotnego zgłosił się onegdaj pisarz etatowy tutejszego powszechnego szpitala św. Łazarza, Franciszek Zaharski, i przyznał się do sprzeniewierzenia kwoty 2.400 koron. Zaharski zestawiał, jako pisarz należytości za osoby leczone na II. klasie i nie miał prawa pobierać pieniędzy. — Wyjątkowo w jednym wypadku pobrał kilkakrotnie należytości za leczoną chorą i pieniądze zatrzymał. Zaharskiego umieszczono w areszcie śledczym.

Wiedeń, 26 listopada. Wiec trafikantów z całej Austryi uchwalił jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że Rząd ze względu na ogólną drożyznę środków żywności przystąpi także do poprawy bytu trafikantów.

Rzym, 26 listopada. Onegdaj wieczorem odbył się w Kwirynale na cześć króla greckiego wielki koncert przy udziale około 400 osób; między innymi byli obecni minister spraw zagranicznych Tittoni i reszta ministrów, prezydenci obu Izb parlamentu i członkowie ciała dyplomatycznego. Obaj królowie przybyli we frakach. Były też na koncercie królowa Helena, księżniczka serbska Helena i księżniczka czarnogórska Wiera.

Tulon, 26 listopada. Na okręcie wojennym „Algesiras" wybuchł pożar, który zniszczył cały okręt. Obawiają się, że także wielu ludzi zginęło.

Paryż, 26 listopada. Półurzędowy *Temps* pisząc o przybyciu kilku okrętów wojennych na wody marokańskie, sądzi, że chodzi tylko o ewentualne środki w razie gdyby była konieczna jakaś akcya Francyi w połączeniu z Hiszpanią. Chodzi o zapewnienie służby bezpieczeństwa w Tangerze, natomiast żadnych zamiarów okupacyjnych Francya ani Hiszpania nie mają.

Belgrad, 26 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, urządzone przez serbskie Towarzystwo dziennikarzy, z protestem przeciw wydaleniu pewnego dziennikarza serbskiego z Serajewa. Udział wzięło około 1000 osób, przeważnie studentów. Po przyjęciu rezolucyi, skierowanej przeciw administracyi w Bośnii i Hercegowinie, uczestnicy zgromadzenia, którym towarzyszyli komisarz policyi i żandarmi, przeciągali ulicami miasta. Przed austro-węgierskiem poselstwem i konsulatem ustawiona była silna straż żandarmów. Do demonstracyi nie przyszło.

Fez, 26 listopada. (Tel. niemieckiego Tow. telegraficznego). Przy wręczeniu danin ze strony kilku szczepów pewien lekarz hiszpański, znany ze swej brutalności, usiłował przerwać kordon, aby zająć miejsce, należące się pewnemu dyplomacie. Żołnierze wstrzymali go, lekarz ów jednakże obraził kapitana marokańskiego i obił go. Panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

Londyn, 26 listopada. Urzędowo ogłaszają, że zamianowano komisyę królewską, która ma zbadać działalność ringów okrętowych lub konferencyj, urządzanych, celem utworzenia tego rodzaju związków, specyalnie zaś kwestyę udzielania rabatu; komisya ma następnie zdać sprawę, czy przedsiębiorstwa owe zaszkodziły, lub czy prawdopodobnie zaszkodzą handlowi Anglii, albo jej kolonii, a w razie, gdyby tak było, jakich środków możnaby przeciw temu użyć czy to na drodze ustawowej, czy też innej.

Sachalin, 26 listopada. Połączenie pocztowe z kontynentem oraz żeglugę zawieszono.

Minneapolis, 26 listopada. Amerykański Związek robotniczy wybrał bez oporu ponownie prezydentem Samuela Gompeza. Żądania ekonomiczne Związku obejmują teraz także przydzielenie do kompetencyi zarządu gminnego spraw użyteczności publicznej, unarodowienie urządzeń telegrafu i telefonu, prawo głosowania kobiet i t. d.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 26 listopada. *(Tel. pryw.)*. Onegdaj wybuchła w domu przy ul. Piwnej bomba i rozszarpała nieznanego jakiegoś człowieka. Policya i wojsko otoczyły dom i aresztowały wiele osób.

Sosnowiec, 26 listopada. *(Tel. pryw.)*. Na pociąg towarowy napadło 150 uzbrojonych ludzi i zrabowało około 50 pudów węgla, poczem umknęło.

Odessa, 26 listopada. *(Pet. Ag.)*. Członkowie rad wyznaniowych tutejszych synagog i bożnic uchwalili przystąpić do partyi pokojowego odrodzenia i program ten rozpowszechnić między ludnością żydowską, motywując to tem, że żydzi pragną pokojowej pracy Dumy i po większej części nie są rewolucyonistami, oraz nie pochwalają czynów antikonstytucyjnych, jak manifest wyborski, które zagrażają istnienie Dumy. Żydzi nie mają zaufania do partyi „kadetów".

Połtawa, 26 listopada. *(Tel. pryw.)*. W nocy z soboty na niedzielę rabusie wtargnęli do cerkwi Troickiej i zrabowali sprzęty cerkiewne, oraz 20.000 rubli. Aresztowano kilka osób podejrzanych o udział w rabunku.

Petersburg, 26 listopada. Półurzędownie oświadczają, że usiłowania niektórych grup społeczeństwa w celu wywarcia na rząd wpływu w duchu nieprzyjaznym dla Żydów, nie powstrzymają rządu od zaprowadzenia koniecznych w obecnych stosunkach ulg. Ostateczne załatwienie tej sprawy musi być pozostawione Dumie. Jednakże rząd, nie oglądając się na wspomniane grupy społeczeństwa, uznał za potrzebne zniesienie policyjnych zarządzeń i ograniczeń, stosowanych względem Żydów w przemyśle i handlu. W obec tego rząd spodziewa się, że Żydzi nie będą z pośród siebie dostarczali tylko rabusiów i rzucających bomby napastników. To stanowisko rządu przyniesie niewątpliwie korzyść całemu narodowi rossyjskiemu.

Petersburg, 26 listopada. *(Pet. Ag.)*. Ogłoszono dziś półurzędowe oświadczenie w kwestyi żydowskiej. Powiedziano w niem, że w ogólności załatwienie sprawy nadania Żydom prawa nabywania ziemi oraz zniesienia strefy osiedlenia ma być zastrzeżone Dumie państwowej, gdyż obecnie tego rodzaju zarządzenia byłyby przedwczesne. Przed zwołaniem Dumy będą jeszcze przeprowadzone następujące trzy zarządzenia: zniesienie ograniczających przepisów policyjnych w 25 guberniach, położonych wewnątrz strefy osiedlenia Żydów, ogłoszenie różnych postanowień dla Żydów poza granicami osiedlenia i zniesienie przeszkód handlowych.

Petersburg, 26 listopada. Robotnicy zajęci na okrętach, kursujących po Newie, wrzucili wczoraj jednego ze swych kolegów, który nie chciał przyłączyć się do strejku, do płonącego stosu drzewa, skąd wydobyto go nawpół zwęglonego.

Grodno, 26 listopada. *(Pet. Ag.)*. Przy rewizyi w pewnem mieszkaniu na ulicy Targowej znaleziono 4 bomby i 5 skrzyń z nabojami. Trzy osoby aresztowano.

Filadelfia, 26 listopada. Podczas wyścigu automobilowego, jaki się tu odbył, samochód o sile 60 koni, skutkiem zepsucia się hamulca, wjechał na grupę 200 widzów. Ośm osób, w tem prowadzący samochód oraz mechanik, odniosło ciężkie rany; kilku widzów zostało lekko zranionych.

Tyflis, 26 listopada. *(Pet Ag. tel.)* W pobliżu stacyi Szaropas rabusie zatrzymali pociąg pocztowy i zrabowali 20.000 rubli. Od strzałów danych przez rabusiów kilka osób zginęło, a kilka jest rannych.

Tyflis, 26 listopada. *(Pet. Ag.)*. Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 220 żołnierzom pułku samurskiego. Pięć kompanij tego pułku zbuntowało się było dnia 30 lipca.

Twer, 26 listopada. *(Pet. Ag.)*. 8 rewolucyonistów aresztowano. Znaleziono przy nich rewolwery i naboje, jakoteż plan napadu, jaki miał być wykonany w Moskwie.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 26 listopada 1906.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą K	h	żądają koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	576	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	160	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	300	—	400	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	30	111	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	100	70	101	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	98	80	—	—
4% los. w 56 lat	97	60	98	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	—	99	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	100	70	101	40
„ „ „ 4% (4 em.)	97	20	97	90
Kol. lokalne ditto 4%	97	20	97	90
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	98	20	98	90
Pożyczka m. Lwowa 4%	95	80	96	50
„ „ „ 4 konwen.	98	10	98	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	253	—	255	—
100 marek niemieckich	117	40	117	90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 listopada 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·15	99·35
styczeń lipiec	99·05	99·25
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·45	100·45
kwiecień-październik	100·30	100·50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·75	159·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	218·50	224·50
„ „ 1864 po 100 zł.	273·40	275·40
„ „ 1864 po 50 zł.	273·40	275·40
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290 —	290·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.60	117·80
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·10	99·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·10	118·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·—	463·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·65	124·65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·10	100·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·15	100·15
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·35	100·35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·35	100·35
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·—	100·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·—	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·25	118·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·50	95·70
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	—·—	—·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	—·—	—·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·25	96·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	106·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor 4 pr	97·10	98·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·70	102·70
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·70	98·70
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·70	99·70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96 —	97·—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	110 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	164·—	165·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·75	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	281·75	291·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102 —	102·90
„ „ „ „ los 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·45	98·45
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99 —
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·60	101·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97·—	98·—
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·45	100·45
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·70	100·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·60	116·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·75	116·75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·60	100·60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·—	100·70
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100 —	101·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100 —	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·90	91·90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·95	99·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103·70
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·95	24·95
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	456 —	466 —
Clary 40 zł. m. k.	143·—	148·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	87·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89 —	95 —
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·50	64·50
Palfy 40 zł m. k.	166·—	174·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	47·75	49·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28·90	30·90
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	54·—	60·—
Salma 40 zł. mk.	195·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	78·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	314·—	315·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3251·—	3261·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	681·75	682·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	821·—	822·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	584·—	585·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	572·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	450·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	444·75	445·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1780·—	1790·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	566·50	567·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	245·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·50	243·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5670·—	5710·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	431·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579·—	580·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	406·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1049·—	1053·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	717·—	720·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	672·—	679·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	605·—	606·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2665·—	2680·—
Schodnicy 500 kor.	630·—	640·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	423·—	424·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	283·—	278·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241·—	241·35
Paryż za 100 franków	95·42½	95·67½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·52½	95·67½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·42½	95·65
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·15	19·17½
20-markówka	23·50	23·58
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·80
Ruble	2·53¾	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. II. 2286/6 (5) (9273 3—3)

Na żądanie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra Adama Borysiewicza we Lwowie, odbędzie się dnia 17 stycznia 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. na I. piętrze, licytacya realności pod lk. 143¾ we Lwowie położonej whl. 117/IV. ks. grunt. gm. kat. miasta Lwowa objętej, ul. Łyczakowska 73 wraz z przynależnościami, składającemi się z żłoba sosnowego, drabiny, budy drewnianej, parkanów, dzikiego wina koło werandy i 10 szczepów owocowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 11.431 kor. 45 hal., a to dom mieszkalny z podwórzem na 6918 kor. 55 hal., a ogród z zabudowaniami gospodarskiemi na 3946 kor. 80 hal., zaś przynależności domu na 219 koron 30 hal., a przynależności ogrodu na 346 kor 80 h.

Najniższa cena wynosi 6431 koron 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, katastralny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 1 listopada 1906.

L. cz. E. 664/6 (4) (9295 2—3)

Dnia 26 stycznia 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze 4 tutejszego sądu licytacya połowy realności lwh. 718 Mikłaszów.

Nieruchomość powyższą oceniono na 550 kor.

Poniżej ceny 366 kor. 66 hal. sprzedaż niedopuszczalna.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokomenta przejrzeć można w biurze Nr. 3 tutejszego sądu.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnonoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń sądu w siedzibie zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV
Winniki, 29 października 1906.

L. cz. E. 1971/6 (5) (9225)

Dnia 3 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya a) realności obj. whl. 244 gm. Demycze i b) realności obj. whl. 1023 gm. Denycze.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 2000 kor., ad b) na 1200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Najniższa cena wynosi ad a) 1333 kor. 34 hal., ad b) 800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Z błotów, dnia 21 października 1906.

L. cz. E. 1107/6 (3) (9378)

Na żądanie Leibischa Horowitza w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 26 listopada 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Husiatynie, licytacya 1/18 części realności obj. whl. 427 ks. gr. gminy Husiatyn.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 388 kor. 88 hal., 4½

Najniższa cena wynosi 194 kor. hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum wynosi 38 kor. 88 h.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej ni ruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Husiatyn, dnia 2 listopada 1906.

L. cz. E. 2730/5 (19) (9324)

Edykt relicytacyjny.

Dnia 5 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Tłumaczu, relicytacya realności objętych whl. 1690 i 2/6 części whl 1699 gm. Olesza.

Nieruchomości, wystawione na relicytacye, są ocenione następująco: realność cała objęta whl. 1690 oceniona jest na 240 kor., a 2/6 części realności whl. 1699 na 400 kor.

Najniższa cena realności objętej whl. 1690 wynosi (połowę) 120 kor., a 2/6 części realności whl. 1699 kor. 200, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 2.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłumacz, dnia 21 listopada 1906.

L. cz. Nc. IV.—578/6 (1) (9361)

Na żądanie współwłaścicieli Polusi Kruk, córki Teodora, Grzegorza Polanicy, Eleonory vel Leontyny Kruk 2 v. Polanica i Walentego Klimka, odbędzie się w tutejszym sądzie oddział IV, biuro Nr. 17 dnia 31 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem dobrowolna licytacya realności objętych whl. 471, 472, ks. gr. gm. kat. Turka bez przynależności, które zabrać ma sobie Grzegorz Polanica.

Jaką wartość szacunkową przyjmuje się zapodaną przez współwłaścicieli kwotę 1000 kor., która stanowi równocześnie najniższą ofertę i cenę wywołania, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacytacyjne i wyciągi z ksiąg gruntowych wolno stronom interesowanym i chęć kupna mającym przeglądać w kancelaryi sądowej oddziału IV. w godzinach urzędowych na 14 przed terminem licytacyjnym. — Wszystkie osoby, które mają jakiekolwiek prawa do sprzedać się mających realności, mają zgłosić te prawa przed terminem licytacyjnym, gdyż w razie przeciwnym prawa te pozostaną nieuwzględnione.

O uskutecznieniu adnotacyi wdrożenia postępowania licytacyjnego na kartach ciężarów powyższych realności wzywa się tutejszy urząd ksiąg gruntowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Turka, dnia 19 listopada 1906.

Do L. 19.407/906 (9331 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zabezpieczenia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych odbędzie się publiczna ustna licytacya z dopuszczeniem ofert pisemnych. Czas trwania dzierżawy obejmuje bezwarunkowo lata 1907, 1908 i 1909 lub też bezwarunkowo rok 1907 z milczącem przedłużeniem na dalsze dwa lata, to jest 1908 i 1909.

L. porz.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu Koron	Licytacya odbędzie się w gmachu c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach od godz. 9 do 1 dnia
1	Andrychów	mięso	III. z roku 1877	6851	10 grudnia 1906
2	Maków			2950	
3	Myślenice			6025	

Pisemne oferty w kopertach opieczętowanych i należycie zaadresowanych z podaniem przedmiotu dzierżawy, zaopatrzone w wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych wynoszące 10% ceny wywołania i ostemplowane znaczkiem na 1 kor., wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego lub tegoż zastępcy w Wadowicach w godzinach urzędowych najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 10 grudnia 1906. Bliższe warunki licytacyi i wykaz miejscowości należących do tych okręgów dzierżawnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach i Nadzorach c. k. straży skarbowej w Białej, Myślenicach, Oświęcimiu, Wadowicach i Żywcu.

Książeczki kas oszczędności, kwity kasowe na wadyum licytacyjne lub kaucye dzierżaw jeszcze nieukończonych nie będą przyjmowane ani jako wadya licytacyjne, ani jako kaucye dzierżawne. Nadaże wniesione po ukończeniu licytacyi tudzież oferty wniesione w drodze telegraficznej nie będą bezwarunkowo uwzględnione. W razie składania kaucyi dzierżawnej w papierach wartościowych, ma być dołączony w trzech egzemplarzach spis przepisany rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 17 lipca 1903 L. 10.067 (Nr. 111 Dz. rozp. sk.).

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Wadowice, dnia 22 listopada 1906.

L. cz. E. 1649/6 (3) (9350)

Na żądanie Kamiela Lichtenholza w Czortkowie odbędzie się dnia 5 grudnia 1906 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII., licytacya 1/2 realności whl. 1612 ks. gr. Czortków z Wygnanką, składającej się z parc. 2958/1 o przestrzeni 2 m. 1400 sążni kw. i całej realności 1613 tej samej księgi, składającej się z pb. 515/1 o przestrzeni 160 sążni kw. i pgr. 1173/3 o przestrzeni 325 sążni kw., zobowiązanej Kseńki Turczyn własnych wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty i budynków gospodarczych.

Nieruchomość a to 1/2 whl. 1612, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3600 koron, zaś realność obj. whl. 1613 na 1820 koron.

Najniższa cena wynosi odnośnie do 1/2 realności whl. 1612 kwotę 2400 koron, zaś odnośnie do całej realności whl. 1613 kwotę 1213 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone prz z wierzycieli warunki licytacyjne z odmianą co do pomienionej najniższej oferty — która wynosić ma 2/3 wartości szacunkowej i wadyum, które wynosić ma 1/10 część wartości szacunkowej i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną. należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 12 listopada 1906.

L. cz. E. 1259/6 (3) (9318)

Na żądanie Izraela Schiffmana odbędzie się dnia 14 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacya realności whl. 219 gm. Boryszkowce, Aksentego Olijnyka własnej, wraz z przynależnościami składającemi się z zasiewu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 400 kor., przynależności zaś na 20 kor.

Najniższa cena wynosi 280 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 3 listopada 1996.

Upadłości.

L. cz. S. 6,6 (1) (9342 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Mozesa Leinera, niezarejestrowanego kupca w Brodach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. wyż. i naczelnika sądu powiatowego pana Henryka Garwolińskiego w Brodach, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dra Alberta Schaffa w Brodach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 18 grudnia 1906, godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Brodach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Brodach najdalej do dnia 12 grudnia 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 28 grudnia 1906 godzina 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia, i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Brodach lub w pobliżu Brodów, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 14 listopada 1906.

L. cz. S. 1/5 87 c. c. (9314)

W konkursie Abrahama Menkesa przedłożył zawiadowca masy projekt częściowego rozdziału (rozporządzalnej) masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 1 grudnia 1906.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 6 grudnia 1906 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Jarosławiu, w biurze Nr. 16.

L. cz. S. 1/6 (40 c. c.) (9353)

W konkursie Róży Kutscher wystąpił zarządca masy Maurycy Adolf z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy wierzytelności masy mają być sprzedane w drodze publicznej licytacyi.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku ,wyznacza się audyencyę na dzień 6 grudnia 1906 godzina 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Jarosławiu, w biurze Nr. 16.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Konkursa.

(9298 2—3)

Konkurs.

Celem nadania dwóch zapomóg z fundacyi dr. Kazimierza Mossinga, rozpisuje Wydział Izby lekarskiej konkurs.

Do poboru tych zapomóg są uprawnieni potomkowie matki fundatora ś. p. Honoraty z Przybylskich Mossingowej, w braku tych potomkowie dziada fundatora ś. p. Józefa Mossinga, ewentualnie biedne wdowy i sieroty, bez różnicy płci po lekarzach wolno praktykujących we Lwowie, z wykluczeniem tych, którzy byli w służbie rządowej.

Podania, należycie udokumentowane metrykami chrztu i ślubu, winny być wniesione najdalej do dnia 10 grudnia 1906 do Izby lekarskiej wsch. galic. we Lwowie ul. Dominikańska l. 11.

Lwów, dnia 23 listopada 1906.

Prezydent Izby,
dr. Festenburg.

L. 1717/06 (9274 2—3)

Konkurs.

Z powodu przeniesienia dra Abrahama Wiesenberga c. k. notaryusza w Janowie na posadę w Stryju, rozpisujemy konkurs, celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Janowie, ewentualnie innej posady wskutek przeniesienia z okręgu tutejszej Izby notaryalnej opróżnić się mogącej i wzywamy kompetentów, aby swe podania wykazujące ich uzdolnienie na urząd notaryusza wnosili do podpisanej Izby notaryalnej do dnia 21 grudnia 1906.

C. k. Izba notaryalna.
We Lwowie, 17 listopada 1906.

L. Prez. 20.434. (9327 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 270 Gazety Lwowskiej ogłoszonego zawiadamia się, że konkurs na posady radców sądu krajowego przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie i sądzie obwodowym w Złoczowie z dniem 20 grudnia 1906 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 20 listopada 1906.

L. 6882/pr. (9302)

Konkurs

celem obsadzenia w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu 7 ewentualnie więcej posad rewidentów rachunkowych w IX klasie rangi, 5 ewentualnie 12 lub więcej posad oficyałów rachunkowych w X klasie rangi i 4 ewentualnie 16 lub więcej posad asystentów rachunkowych w XI klasie rangi z systemizowanymi poborami służbowymi.

Kompetenci mają wnieść podania, zaopatrzone w dowody prawnie przepisanych wymogów, tudzież znajomości języków krajowych i języka niemieckiego w przeciągu czterech tygodni w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu.

W podaniach należy wykazać, czy i w jakim stopniu są kompetenci spokrewnieni lub spowinowaceni z tutejszokrajowymi urzędnikami skarbowymi w czynnej służbie.

Lwów, dnia 22 listopada 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 136.563/906. (9271 3—3)

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu.

Zakupno liści tytoniowych w r. 1906 w Galicyi i na Bukowinie zebranych rozpocznie się w grudniu 1906 i odbywać się będzie w urzędach wykupna tytoniu w Borszczowie, Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie, począwszy od 3 grudnia 1906 do 31 stycznia 1907 r.

Zgłoszenia do uprawy tytoniu na rok 1907 należy wnieść w sposób przepisany w § 8 przepisów dla plantatorów tytoniu w Galicyi i na Bukowinie.

Stosownie do tego przepisu mają być zgłoszenia te wniesione podczas wykupna u kierownika komisyi wykupna tytoniu, względnie u funkcyonaryusza przez tegoż wyznaczonego, a tylko wyjątkowo można je

wnieść po wykupnie najpóźniej do końca lutego 1907 w dotyczącym urzędzie wykupna lub odnośnym oddziale straży skarbowej.

Na przestrzeniach gruntu poniżej 500 kwadratowych metrów nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy, które nie uprawiają najmniej 2 hektarów, nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą, jak ten, na który pozwolenie opiewa, będą ukarani według istniejących ustaw.

Gminom i tym plantatorom, którzy w roku poprzednim pomimo zgłoszenia większej przestrzeni nie uprawiali tytoniu na minimalnej przestrzeni o 2 hektarach, względnie o 500 kwadratowych metrach, nie będą bezwarunkowo w myśl §§ 3 i 7 przepisu dla plantatorów tytoniu wydawane licencye do uprawy tytoniu, chyba, że zdołają udowodnić, że istotnie przygotowali przepisaną przestrzeń pod uprawę tytoniu i tę zasadzili roślinami tytoniowymi, że jednakowoż te rośliny wbrew ich woli, n. p. w skutek posuchy, wylewów i t. d. uległy zniszczeniu.

Co do cen wykupna na rok 1906/1907, wynagrodzenia za odstawienie, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie, odsyła się do obwieszczenia z dnia 13 lutego 1906 l. 168384 ex 1905.

Lwów, dnia 19 listopada 1906.

L. cz. C. VI 18/6 (1) (9319)

Przeciw Masie spadkowej po błp., Eli Stock, która nie jest objętą, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Drezlę Stoch zam. Ofenberg pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 grudnia 1906 o godz. 9 rano Nr. 15.

Celem strzeżenia praw tejże masy spadkowej, ustanawia się pana dr. Drohockiego, adw. kraj. w Mościskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tęże masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt, dopóki ona nie zostanie objęta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mościskach, dnia 14 listopada 1906.

L. cz. C. 213/6 (3) (9309 1—3)

Przeciw Annie z Przewoźników Szottowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Annę z Gottfrydów Szotto wą pozew o uznanie prawa własności części parc. gr. 1687/1 w Błaszkowy.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 grudnia 1906 godzinę 9 przed południem, biuro Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Anny z Przewoźników Szottowej, ustanawia się pana Wojciecha Obryka w Błaszkowy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę z Przewoźników Szottową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzostek, dnia 20 listopada 1906

L. cz. C. II 394/6 (1) (9351)

Przeciw Tekli Przybyło, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Stanisława Jaje z Radgoszczy pozew o 582 kor. 24 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 5 grudnia 1906 o godzinie 9 rano Nr. 13

Celem strzeżenia praw Tekli Przybyło, ustanawia się pana adw. dr. Datkę w Dąbrowie kuratorem.

Kurator zastępywać będzie niewiadomą z miejsca pobytu Teklę Przybyło w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dąbrowa, dnia 18 listopada 1906.

L. 82.570. (9328)

Obwieszczenie.

W rejestrze A) kas zapomogowych, prowadzonym w c. k. Namiestnictwie, wpisano z dniem 1 listopada 1906 Stowarzyszenie „Jedność" (Einigkeit) rejestrowana kasa zapomogowa w Kołomyi.

Celem tej kasy jest udzielanie zwyczajnym członkom kasy wsparć w razie choroby, a pozostałej rodzinie zapomogi na koszta pogrzebu zmarłego członka.

Członkami pierwszego zarządu kasy są wedle § 40 statutu pp.: Dr. Julian Allerhand, Markus Bahr, Izydor Waldmann, Leon Lachs, Marek Lachs, Bernhard Slitzker i Mendel Schlosser, wszyscy zamieszkali w Kołomyi, którzy ukonstytuowali się, wybierając z pośród siebie Markusa Bahra przewodniczącym, Leona Lachsa zastępcą przewodniczącego, Mendla Schlossera sekretarzem, a Marka Lachsa skarbnikiem.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 1 listopada 1906.

L. cz. C. XXIV. 513 6 (2) (9368)

Przeciw nieobecnym Michałowi i Ignacemu Lenartom, synom Wojciecha, byłym kucharzom we Lwowie, wniósł H. Wolf Klüger, kupiec we Lwowie, ul. Rzeźnicka 11, skargę o 441 kor. 64 hal. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 29 listopada 1906 godzinę 11 przed południem w sali 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adwokat dr. Maksymilian Sokal we Lwowie będzie ich zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIV.
Lwów, dnia 14 listopada 1906.

L. cz. C. II 150/6 (1) (9311)

Przeciw Janowi Bednarzowi, z miejsca pobytu nieznanemu, wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Michała i Annę Bednarzów z Nagoszyna pozew o własność i oddanie 1/3 części realności lwh. 155 ks. gr. gm. kat. Nagoszyn objętej, pozwanego Jana Bednarza własnej, na podstawie którego wyznaczono audyencyę na dzień 5 grudnia 1906 godz. 9 rano, Nr. biura 6.

Celem strzeżenia praw Jana Bednarza, ustanawia się p. Jędrzeja Węgrzyna w Nagoszynie kuratorem, który go będzie zastępywał w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dębica, dnia 16 listopada 1906.

L. cz. C. II. 387/6 (1) (9344)

Przeciw Romualdowi Wrońskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez Firmę Singer Co. Tow. Akc. maszyn do szycia pozew o rozwiązanie kontraktów i oddanie maszyn w posiadanie.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 listopada 1906 godz. 9 min. 30 rano.

Celem strzeżenia praw Romualda Wrońskiego, ustanawia się pana dr. Warchałowskiego, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Romualda Wrońskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Jasło, dnia 17 listopada 1906.

L. cz. Cg. I. 268/6 (1) (9305)

Przeciw Józefowi Ignacemu hr. Parysowi względnie jego spadkobiercom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Józefa Michała Schönbluma i tow. pozew o wykreślenie prawa do części lasu do dóbr Wesoła.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 3 grudnia 1906 godz. 9 rano, biuro Nr. 2 tego sądu.

Celem strzeżenia praw Józefa Ignacego hr. Parysa, względnie jego spadkobierców, ustanawia się pana dr. Slączkę, adw. w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Sanok, dnia 16 listopada 1906.

L. cz. C. 201 6 (1) (9330)

Przeciw Karolinie Struzikowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Józefa Struzika pozew o 229 kor. 11 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 3 grudnia b. r.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanowiono kuratorem adw. dr. Busia w Niepołomicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 21 listopada 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 55/6 (2) (9130 3--3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Tekli Schlesingerowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 181.351 na imię Tekli Schlesingerowej wystawionej, na kwotę 108 kor. 77 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki Kasy oszczędności miasta Krakowa, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie, po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 21 września 1906.

L. cz. T. V. 77/6 (1) (8984 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Bolesława Konstantego 2ga im. Burzyńskiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy, wystawionej przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dnia 2 kwietnia 1898 l. 43397, opiewającej na kapitał 1000 (tysiąc) złr. w. a., płatny okazicielowi po śmierci zabezpieczonego.

Posiadacza powyższej policy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu miesięcy i trzech dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywiln., Oddział VI.
Kraków, dnia 1 listopada 1906.

L. cz. Nc. II. 76/6 (1) (9160 3—3)

Na wniosek Maryi Zugosz w Zaleszczykach wdraża się amortyzacyę zagubionej książeczki wkładkowej pow. Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 1386 na jej imię i kwotę 140 kor. 50 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, by zgłosił swoje prawa do 6 miesięcy, inaczej po upływie tego czasokresu książeczka za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zaleszczyki, dnia 14 września 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 152/6 (2) (9108 3—3)

Jan Karbowniczek z Leszczawy dolne uznany marnotrawcą, kuratorem Wojciech Pasławski z Leszczawy dolnej.

C. k. Sąd powiatowy.
Bircza, 25 września 1906.

L. cz. P. 114/6 (1) (9148 3—3)

Za marnotrawnego uznano Michała Barana w Kruźlowy wyżniej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Romanka w Biały wyżniej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. L. VI 4/6 (6) (9150 3—3)

Za marnotrawnego uznano Onufrego Spo-czynaluka w Kolankach.

Kuratorem jego ustanowiono Nykołę Dziraka w Kolankach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 14 września 1906.

L. cz. L. 8/6 (6) (9244 3—3)

Za marnotrawczynię uznano Apolonię Świczeniuk w Zaleszczykach star.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Czerlinkę w Zaleszczykach star.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zaleszczyki, dnia 26 sierpnia 1906.

L. cz. L. 9 6 (4) (9241 3—3)

Franciszek Małek syn Jana w Jarocinie oddanym został z powodu marnotrawstwa pod kuratelę.

Kuratorem jego jest Jan Rusinek Bie-lakiem zwany w Jarocinie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ulanów, dnia 4 października 1906.

L. cz. L. 12/6 (6) (9257)

Za marnotrawcę uznano Berka Sperbera w Nowemsiole.

Kuratorem jego ustanowiono Abrahama Lempla w Cieszanowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Cieszanów, dnia 6 listopada 1906.

L. cz. P. 80 6 (1) (9258)

Za marnotrawcę uznano Pawła Małe-czaka w Czeremsze.

Kuratorem jego ustanowiono Petra Linpaszkę w Czeremsze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rymanów, dnia 25 września 1906.

L. cz. IV 134/89 (36) (9280)

Za marnotrawnego uznano Stanisława Steca z Gubli.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Powłaka w Gubli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Frysztak, dnia 26 września 1906.

L. cz. P. 237/6 (3) (9282)

Za umysłowo chorą uznano Maryannę z Gawłów Nowakową w Łukawcu.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Nowaka w Łukawcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 22 października 1906.

Doniesienia prywatne.

L. 640,906.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich Fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu przyjmuje oferty na całoroczną dostawę następujących produktów:

Około	38.000	kg.	mąki pszennej od Nr. 0 do Nr. 8,
„	6.000	„	mąki żytnej pytlowanej Nr. 1,
„	1.000	„	mąki hreczanej,
„	6.300	„	krup hreczanych,
„	3.500	„	krup jaglanych „Prima“,
„	2.000	„	krup jęczmiennych „Prima“,
„	600	„	krup krakowskich,
„	600	„	krup perłowych,
„	800	„	grysiku pszennego,
„	8.000	„	„ kukurudzianego „Prima“,
„	5.000	„	ryżu,
„	24.000	„	grysu pszennego,
„	2.200	„	fasoli białej i czerwonej,
„	1.600	„	grochu do gotowania,
„	3.000	„	kukurudzy ziarna,
„	21.600	„	owsa,
„	9.000	„	wyki ziarna,
„	4.200	„	masła świeżego z centryfugi,
„	6.000	„	sera świeżego i solonego,
„	600	„	kawy,
„	80	„	herbaty,
„	200	„	kawy Kneipa,
„	300	„	cykoryi krajowej,
„	100	„	czekolady, 50 kg. cacao,
„	800	„	towarów korzennych i bakalii,
„	450	„	śliwek suszonych,
„	300	l.	octu,
„	1.200	kg.	mydła do prania,
„	200	„	krochmalu pszennego i ryżowego, 100 p. brylantowego,
„	6.800	„	nafty,
„	1.400	„	piroliny,
„	200	„	świec stearynowych, 50 kg. naftowych,
„	50.000	„	słomy mierzwiastej i okłotowej,
„	250	l.	rumu,
„	300	„	(czystego 100, denatur. 200).
„	350	„	wina tańszego, 130 droższego, 150 czerwonego.

I. Wszystkie powyższe ilości podane są w przybliżeniu bez zobowiązania.

II. Ceny rozumieją się loco magazyn Zakładu, „netto“ bez worka.

III. Termin do przesyłania ofert kończy się 1 grudnia b. r.

IV. Produkta powyższe muszą być wszystkie przedniej jakości i wedle prób, jakie wraz z ofertami do Dyrekcyi Zakładu nadsyłać należy.

V. Wadyum wynosi 10%, kaucya zaś 15% ogólnej wartości wyżej wymienionych produktów.

VI. Dostawa odbywa się w miarę zapotrzebowania na każdorazowe zamówienie.

VII. Oferty zaopatrzone stemplem na 1 koronę składać można na wszystkie artykuły, albo na pewne grupy, albo tylko na pojedyncze przedmioty.

VIII. Wszelkich objaśnień warunków licytacyi udziela Dyrekcya.

Licytacya i spisanie kontraktu odbędzie się w biurze Dyrekcyi dnia 6 grudnia o godzinie 2 po południu.

W Drohowyżu, dnia 9 listopada 1906.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników-katolików we Lwowie, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 5 grudnia 1906 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Czytelni katolickiej (Ul. Czarnieckiego l. 1) z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i wniosek o udzielenie absolutoryum.
2. Przedłożenie i załatwienie budżetu na rok 1907.
3. Uchwała co do pokrycia nadwyżki kosztów administracyi.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

Gdyby powyższe zgromadzenie nie mogło się odbyć z powodu braku kompletu, to tegoż dnia o godz. 7 wieczorem w tym samym lokalu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym przy jakimkolwiek komplecie członków.

Prezes Rady Nadzorczej
Dr. Ludwik Rydygier.

Colosseum Hermanów

Od 16 do 30 listopada — Od 16 do 30 listopada

Senzacye światowej sławy!

Nowość! **ŚLUB JERZEGO** Nowość!

(GEORGES HOCHZEITSTAG)

Groteska w 1 akcie Arséna Courtier

(Grana z olbrzymiem powodzeniem 60 razy z rzędu w teatrze „APOLLO“ we Wiedniu)

Osoby:

Jerzy de Fontesac	p. Kozłowski	Lola	pni Górska
Armand Groteaux, jego przyjaciel	p. A. Skotnicki	Irena	pni Majewska
Charles Devolier, teść Jerzego	p. S. Morozowicz	Carmen	pni Rożewicz
Julia, narzeczona Jerzego	pni H. Dorżo	Jadwiga	pni Polly
Major Champfleur	p. F. Leski	Gina	pni Morzo
Klara	pni Fertner	Mila	pni Birk
Fifi	pni C. Kostecka	Joanna	pni Łęcka
Służący Jerzego	p. Kamiński	Marya	pni Milewska
Klaryssa	pni Skotnicka	Helena	pni Bielska
Adela	pni Fedun	Janina	pni Orska
Łucya	pni Burzyńska	Ewa	pni Wolska

Kobiety — Lud — Przechodnie. Rzecz dzieje się w Genewie o godzinie wpół do 2-giej po południu.

Marka Freya
znakomita komiczna subretka charakterystyczna

The Saytons
wspaniała scena krokodyli

THE ORIGINAL TRENTANOVICS
niezrównany transformacyjny akt gimnastyczny

LES 4 TAGLIONI
tancerki „La Matchiche“

Bros. MALMSTEN
ekwilibryści na rowerach

Seppl Mauermeier
scena w Alpach

Caswell and Arnold
amerykańska nowość akrobatyczna na beczkach

THE TRIBOLLOS
akrobaci parterowi

LILLY GEROME
subretka

The American **BIO-TABLEAUX** Polowanie na jelenie. Podróż przez Ceylon.

Kierownik art. Rudolf Franziak. **Orkiestra c. i k. 30 p. p.**

Ceny miejsc dotychczasowe. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedziele i święta 2 przedstawienia

o godzinie 4 po południu i 8 wieczorem.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 5.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.